

Adres Redakcji i Administracji: **L w ó w, ulica Chorażczyzny 1. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. **25 gr.**
we Lwowie i na prowincji.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stron

GAZETA

PRÓBA RANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8889.

Lwów, sobota 15 czerwca 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wyrok w procesie Pawłowicza i tow.

o nadużycia przy dostawach kolejowych orzekł uwolnienie wszystkich oskarżonych.

Uwolnienie szeregu akademików, aresztowanych za pamiętne zajścia uliczne we Lwowie. - Strzały KOP do fliśaków litewskich, którzy naruszyli granicę.

Wina, wódki, likiery naitaniej poleca „ZAKOPANE” - Moor i Stachowicz, Akademicka 24. -- L. Sapięhy 25.

PRYWATNY POBYT PREMIERA ŚWITALSKIEGO WE LWOWIE.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. czerwca (ab). Pohyt p. Premiera Świtalskiego we Lwowie nosi charakter wyłącznie prywatny. P. Premier Świtalski zabawi we Lwowie przez jeden dzień, poczem wróci z powrotem do Warszawy.

WOJSKO, A SPRAWY ROLNICZE.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. czerwca (ab) Min. rolnictwa Niezabytowski przyjął pierwszego wicem, spraw wojsk. gen. Konarzewskiego i odbył z nim dłuższą konferencję. Na konferencji poruszono problemy rolnicze, które interesuje się wojsko

ŁĄCZNIK MSW. Z SEJMEM.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. czerwca (ab) Min. spraw wewn. mianował Władysława Waroczewskiego łącznikiem między Min. spraw wewn. a sejmem. Stanowisko to piastował dotąd red. Jerzy Plewiński, który obecnie objął kierownictwo referatu prasowego w Min. spraw wewn.

GROŻBA STRAJKU FRYZJERÓW W WARSZAWIE.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa 13. czerwca. (st) Od kilku dni w Warszawie trwa zatarg między pracownikami a właścicielami zakładów fryzjerskich. Zatarg ten przybrał dziś ostre formy i grozi strajkiem około 5 tys. pracowników fryzjerskich męskich i damskich.



DOROŻKARZ, DO KTÓREGO UŚMIECHNAŁ SIĘ LOS.

(Do artykułu na stronie 10-tej).

Starostowie winni jeździć autami.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. (st) Min. Składkowski wydał okólnik do wszystkich starostów, by w jak najkrótszym czasie wyuczuli się prowadzenia sa-

„SPECIAL KIRBY“



Nożyki
do golenia
światowej
sławy!

mocho. Zarządzenie to ma na celu rozmiłowanie starostów w sporcie automobilowym a tem samem zwrócenie ich uwagi na szosy i drogi w powiecie. Również umożliwi to częstsze wyjazdy starostów na tereny powiatu.

ZŁOT SOKOLSTWA W POZNANIU.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. czerwca (st) W dniach 28. czerwca do 1. lipca odbędzie się w Poznaniu siódmy zlot sokolstwa. Na zjazd zgłosiło przyjazd około 20 tys. sokolów z całej Polski, Ameryki i krajów europejskich. Pośród licznych nagród, znajduje się m. i. nagroda ks. Walji i na groda Prezydenta Masaryka.

STRASZNY WYPADEK AUTOMOBILOWY NA ŚLĄSKU.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. (st) Słuchacze wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Cieszynie, Kleniewski i Topolski, wyjechali wczoraj ze znajomą panią samoch. w stronę Bielska. Po drodze Kleniewski skręcił tak nieszczęśliwie, że samochód runął do rowu. Kleniewskiego wydobyto z pod samochodu z wbitą w pierś kierownicą i w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Topolski i jego towarzyszą odnieśli ciężkie obrażenia.

APOLLO!

Dziś premiera wielkiej komedji z najlepszym komikiem świata!
Wszyscy bez wyjątku powinni obraz ten oglądać!

BUSTER KEATON jako Sportowiec z miłości.

Kapitałne sceny! — Zdrowy humor! — Huragany śmiechu. — Nadto doborowe uzupełnienie.

Na froncie madryckim.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I LOSY NIEMIECKICH ZABIEGÓW. — SOLIDARNOŚĆ STANOWISKA FRANCJI I POLSKI. — DLACZEGO P. STRESEMANN NACISKA?

Lwów, 14. czerwca.

Depesze, informujące o przebiegu sesji Rady Ligi Narodów w Madrycie, dotyczą jednej, istotnej kwestji: walki delegacji niemieckiej przeciw przyjęciu raportu t. zw. komisji trzech. Przypominamy, że inicjatywa Niemiec w sprawie mniejszościowej szła bardzo daleko, domagając się m. in. jawności i bezpośredniości procedury. Wobec opozycji, jaka wówczas powstała w łonie Rady przeciw tej inicjatywie, utartym trybem odroczone jej załatwienie, zalecając równocześnie przygotowanie „raportu” komisji, w skład której weszli Chamberlain, Quinones de Leon i Adatici. Raport ten został wygotowany i wprowadzając pewne drobne zmiany, w zasadzie tezy niemieckiej nie uwzględnił.

Tem samem upadać zdają się nadzieje Niemiec na kreowanie rodzaju trybunału, rozpatrującego publicznie i przy udziale zainteresowanych mniejszości narodowych ich zażalenia. Nie ulega wątpliwości, że zmiana procedury leży wyłącznie w interesie Niemiec, które oddawna usiłują wciągnąć pod wpływ swój wszystkie mniejszości europejskie, a występując w roli ich patrona, bezpośrednio oddziaływać na kraje, posiadające mniejszość niemiecką, t. j. Polskę, Czechosłowację, Jugosławję, Rumunię, Łotwę i Estonję. Ze dążenia te nie mają nic wspólnego z jakimś humanitaryzmem, a są jedynie formą polityki, że to „apostolstwo” jest zamaskowanym imperjalizmem, — to jasne jest dla wszystkich prócz p. Dauduranda, kanadyjskiego delegata, zbyt słabo orientującego się w stosunkach europejskich, aby móc przejrzeć grę Berlina.

Mimo niepowodzenia w pierwszej fazie zabiegów, nie ustają Niemcy w dalszych wysiłkach. Czynią to na przemian intrygując i grożąc, — dając do zrozumienia, że procedurę w sprawie mniejszości uważają za tak istotną dla siebie, że w obronie swej tezy nie cofną się przed „najdalej idącymi konsekwencjami”. Konsekwencje te można rozumieć jako zapowiedź odwołania się od Ligi Narodów, od polityki Locarna.

W tem wszystkim dość znaczną rolę odgrywa osobista polityka p. Stresemanna, który po gwałtownych atakach na siebie za „ustępliwość” w rokowaniach o ewakuację Nadrenji i odškodowania wojenne, chciałby uciśnić niemieckich nacjonalistów bodaj nieustępliwością w Madrycie. Zachęca go do tego zmiana rządu w Anglii, będąca pośrednio wydatnem wzmocnieniem stanowiska Niemiec również w sprawie mniejszości.

Ubył bowiem w Radzie Ligi jeden ze współautorów raportu i tem samem jego rzecznik — Chamberlain. Następca jego Graham zasłonił się brakiem pełnomocnictw, ograniczając się do funkcji biernego świadka w toczącej się batalji.

Natomiast wysunął się przeciw Stresemannowi przeciwnik nowy —

Briand. Jakkolwiek daleki od wszelkiej zasadniczej opozycji wobec Niemiec, i raczej skłonny do kompromisów, niż walki, zajął zdecydowanie odmowne stanowisko właśnie wobec niem. tezy mniejszości. Powodem tego jest niezręczność Niemiec; w swej polityce mniejszościowej naraziły się Francji, zagrażając jej interesom.

Chodzi oczywiście o sprawę alzaczką. Proces autonomistów ujawnił współdziałanie funduszy niemieckich. W zachodnich prowincjach niemieckich istnieją liczne organizacje emigrantów z Alzacji, cieszące się protekcją władz Rzeszy, a w działalności swej nie cofające się przed prowoko-

waniem Francji. Wychodzące w Berlinie z funduszy państwowych czasopismo „Elsass-lothringische Heimatsstimmen” prowadzi gwałtowną kampanję za „odzyskaniem” Alzacji.

Fakty te musiały zaostrzyć czujność i podejrzliwość Francuzów, a zarazem dały im przedsmak trudności, jakie pociągnęłyby za sobą zwycięstwo tezy niemieckiej.

Stąd — przez szczęśliwy zbieg okoliczności — zbiegły się w Madrycie i zidentyfikowały interesy Polski i Francji. Współdziałanie obu państw daje — mimo usunięcia się Anglii — dostateczną gwarancję, że p. Stresemann powróci do Berlina z niczem.

Zjazd Wyzwolenia w Warszawie

WICEMARSZ. WOŹNICKI NIEOBECNY Z POWODU CHOROBY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. (ab) Zjazd Wyzwolenia rozpoczął się dziś w Warszawie przy udziale 577 delegatów. Obrady zjazdu zagał prezes poseł Malinowski, któremu urządzono owację z okazji 45-lecia jego działalności społeczno-oświatowej. Odczytano pismo wicemarsz. Sejmu Woźnickiego, który z powodu choroby nie mógł uczestniczyć w zjeździe. Postanowiono wysłać do p. Woźnickiego osobną delegację z podziękowaniem za jego dotychczasową pracę parlamentarną z życzeniem powrotu do zdrowia. Referat polityczny wygło-

sił poseł Róg w zastępstwie wicemarsz. Woźnickiego, a referat o projekcie Konstytucyjnym poseł Bagiński.

„WYZWOLENIE” O WYPADKACH LWOWSKICH.

Warszawa, 13 czerwca. (Tel. G. P.) Na ostatnim posiedzeniu klubu „Wyzwolenie” przedstawiciele tego klubu w Sejmie i Senacie uznali wypadki we Lwowie za „przynoszące szkodę interesom państwa i narażające na szwank opinię polską zagranicą”.

Centralizacja działów aprowizacyjnych

W ZARZĄDACH WIĘKSZYCH MIAST.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. czerwca. (ab). Min. spraw wewn. wystosował do wojewódów okólnik, w którym wskazuje, że pożądana jest koncentracja wszystkich działów zarządów większych miast zaopatrujących ludność w artykuły pierwszej potrzeby jak miejskich zakładów aprowizacyjnych, rzeźni, tar-

gowisk itd. Wymienione działy powinny się znaleźć w jednym ręku, co się przyczyni do usprawnienia prowadzenia ludności. P. Minister zaleca wojewodom, by zwrócili na ten postulat uwagę przy układaniu budżetu na r. 1929/30.

1500 nowych sił nauczycielskich

W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 13. czerwca. (st) Min. oświaty poleciło kuratorom szkolnym zaangażowanie w czasie wakacyj b. r nowych nauczycieli dla

szkół powszechnych. W związku z rozszerzeniem szkolnictwa powszechnego zaangażowanych będzie 1500 nowych nauczycieli.

„Zółty ptak” wraz z „Zieloną błyskawicą” rozpoczynają lot nad Atlantykem do Ameryki

„ZIELONA BŁYSKAWICA” ROZBIŁA SIĘ PRZY PRÓBNYM LOCIE.

Nowy Jork, 13 czerwca. (Tel. G. P.) Z miejscowości Old Orchard donoszą,

że dziś wystartują stamtąd do lotu transatlantyckiego w kierunku Euro-

py dwa statki powietrzne: „Zielona błyskawica” z obsadą lotników amerykańskich i „Zółty ptak” z obsadą francuską. Ostatnie wiadomości o warunkach atmosferycznych nad Atlantykem brzmią bardzo pomyślnie.

Nowy Jork, 13 czerwca. (Tel. G. P.) Lotnicy Assolant, Lotti i Lefevre odlecieli dzisiaj o godz. 10.8 (czas ameryk.) z Old Orchard w celu dokonania przelotu nad Atlantykem.

Nowy Jork, 13. czerwca. (Tel. GP.) Samolot amerykański Gren - Flash dokonujący wczoraj próbnego odlotu w celu dokonania raidu nad Atlantykem do Rzymu, rozbił się, uderzając o ziemię.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W SPALE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. czerwca. (ab) Dnia 28 i 29 czerwca odbędzie się w Spale obchód święta przysposobienia wojskowego. W święcie weźmie udział około 3 tys. ludzi, w tem dwa szwadrony konne. W pierwszym dniu uroczystości odbędą się zawody sportowe, w drugi dzień po mszy św. p. Prezydent przyjmie defiladę, poczem odbędzie się wspólny obiad żołnierski.

„POLONIZACJA” KRESÓW NIEM.

Berlin 13. czerwca. (Tel. G. P.) W wykonaniu rozporządzenia rządu pruskiego utworzono w pow. zlotowskim (pogranicze wschodniopolskie) 5 nowych szkół dla Polaków. Prasa nacjonalistyczna napada na rząd pruski, zarzucając mu „polonizację” kresów niemieckich.

AUTOBUS RUNĄŁ DO ROWU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. czerwca. (st.) Wczoraj na szosie Opatówek - Kalisz pod wsią Sanków wpadł do rowu autobus pasażerski. Dwu pasażerów ciężko rannych natychmiast odwieziono do szpitala. Inni odnieśli lżejsze obrażenia. Szofer twierdzi, że przyczyną wypadku było uszkodzenie kierownicy.

KONGRES MISYJNY W RZYMIE.

Rzym 13. czerwca. (Tel. G. P.) Odbędzie tu zjazd włoskiego duchowieństwa misyjnego. Wystosowano telegram, wyrażający w imieniu arcybiskupów, biskupów i około 2.000 duchownych misyjnych cześć i wierność dla króla i państwa włoskiego.

MIĘDZYN. BANK REPARACYJNY W BRUKSELI.

Bruksela, 13. czerwca (Tel. G. P.) W kołach politycznych i finansowych przypuszczają, że siedzibą Międzynar. Banku Reparacyjnego będzie prawdopodobnie Bruksela. Komitet organizacyjny Banku zebrać się ma już w lipcu br.

KS. WALJI NIE ZARĘCZA SIĘ.

Londyn, 13. czerwca (Tel. G. P.). Zaprzeczają tu wiadomości podanej przez niektóre dzienniki, jakoby ks. Walji zamierzał zaręczyć się w najbliższym czasie z księżniczką szwedzką Ingrid.

RESTAURATORZY SAMI GO. TUJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 13. czerwca. (st) W wyniku zatargu między właścicielami restauracji a kuchmistrzami proklamowano dziś strajk prawie we wszystkich zakładach gastronomicznych w Warszawie. Wobec tego przy kuchniach stanęli przeważnie sami właściciele restauracji.

Rada Ligi Narodów przyjęła raport Adalciego w sprawie mniejszości narodowych.

STRESEMANN, ZASZACHOWANY PRZEZ BRIANDA, AKCEPTOWAŁ SPRAWOZDANIE.

Madryt 13. czerwca. (Tel. G. P.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów ambasador Adalciego czytał sprawozdanie Komitetu Rady do spraw mniejszościowych, zawierające zmiany i nowe zarządzenia, dotyczące procedury badania petycji mniejszościowych. Stresemann przyznał dziś, iż proponowane zarządzenia przyczynią się do uspokojenia umysłów, niemniej jednak oświadczył, że podtrzymuje swoją tezę. W konkluzji wyraził zgodę na sprawozdanie, z tem, iż nie będzie ono ostatnim etapem.

Następnie Briand, chwając dzieło sprawozdawców, wyraził pogląd, iż w interesie mniejszości winny być podjęte wszelkie środki ostrożności w celu uchronienia ich przed szkodliwą agitacją. Minister przypomniał, iż w tej dziedzinie nic nie może być zmienione bez zgody państw zainteresowanych i bez osiągnięcia jednomyślności w łonie Rady Ligi. Briand wyraził przekonanie, że Stresemann nie uczyni nic, co mogłoby narazić Ligę Narodów na niebezpieczeństwo i zgodził się w imieniu swego kraju na zadowolające konkluzje sprawozdania.

Stresemann, przemawiając ponownie oświadczył, iż nikt bardziej od niego nie pragnie szanować suwerenności państw, w dziedzinie praw mniejszościowych (?) W wyniku głosowania Rada Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie sprawozdanie Adalciego.

NIEZADOWOLENIE W BERLINIE.

Berlin. 13. czerwca. (Tel. G. P.) Prasa berlińska podaje wiadomości o posiedzeniu Rady Ligi, na którym przyjęto raport Adalciego, w tonie rozczarowania, oburzenia, albo pewnej rezygnacji.

„Berl. Tageblatt” podkreśla, że decyzja madrycka nie jest ostateczna. „Lokalanzeiger” mówi, że Stresemann poddał się i że wyrzekł się w sposób godny ubolewania żądań niemieckich w sprawie mniejszości.

Korespondent pisma zarzuca Stresemannowi, że mówił bardzo sucho, bardzo cicho, nie znalazł ani jednego cieplejszego słowa dla losów mniejszości i tylko w dwóch zdaniach zastrzegł sobie utrzymanie zasadniczego stanowiska wobec pro-

OBCIĘCIE INWESTYCJI W DZIALE REFORM ROLNYCH.

Warszawa, 13. czerwca (Tel. G. P.) W Min. Reform Rolnych rozpatruje się sprawę zmniejszenia wydatków inwestycyjnych tak, aby suma ogólna inwestycji nie przekraczała 10 milj. zł. Prawdopodobnie ogólna suma tych określonych wydatków wyniesie 12 i pół milj. zł.

STRAJK W HUTACH SZKLANYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. czerwca (st) W dziedzinie hut szkłanych a m. i. na Wiśniewie i w Radomiu wybuchł strajk robotników na tle ekonomicznym. Robotnicy żądają 25 proc. podwyżki. Związek przemysłowców polecił zrównanie plac w zakresie cennika, zaś w razie niedojścia do porozumienia, zamknięcie hut.

tokollu londyńskiego. Dalej nie można doprowadzić rezygnacji — pisze „Lokalanzeiger”, podnosząc, że Briand napawał się zwycięstwem pełną piensią. Zgoda Polak: na raport była do przewidzenia, ponieważ raport ten daje Polsce wszystkie szanse. Niemcy muszą stwierdzić ciężką porażkę, której zaprzeczać nie ma celu.

Huggenbergowska „Nachtausgabe” podkreśla, że mowa Stresemanna była niespodzianką także dla słuchaczy niemieckich, ponieważ wbrew swemu po-

przedniemu stanowisku, Stresemann zaakceptował zmiany w procedurze i określił kompromis jako postęp. Następnie dziennik zarzuca ministrowi, że z fortissimo, jakim była mowa lugańska Stresemanna, zostało dziś tylko pianissimo madryckie.

Madryt 13. czerwca. (Tel. G. P.) Jednomyślne uchwalenie raportu Adalciego zamyka etap prac Ligi Narodów dotyczących stosunku genewskiej organizacji międzynarodowej do obrony praw mniejszości. Niemieckie żądania zrewidowania

interpretacji jurystycznej traktatów mniejszościowych oraz doktryny politycznej zostały całkowicie odrzucone. Stwierdzono raz jeszcze nieparuszalność zasady suwerenności państw i uniemożliwiono zamiar dokonania w tej zasadzie wyłomu. W celach destrukcyjnych oraz wtrącania się z zewnątrz w wewnętrzne sprawy państw. Prawo zachowywania odrębności rasowych, językowych i kulturalnych nie stoi w sprzeczności z obowiązkiem lojalności do państwa

MIN. ZALESKI U KRÓLA HISZPAŃSKICH.

Madryt 13. czerwca. (Tel. G. P.) Dziś minister Zaleski złożył wizytę królowi hiszpańskiemu Alfonsowi XIII.

Strzały KOP do flisaków litewskich którzy naruszyli granicę polską.

PAN WALDEMARAS PODNIESIŁ ZA PEWNE WIELKI KRZYK...

Wilno, 13 czerwca. (Tel. G. P.) Na polsko-litewskiej granicy patrol Korpusu Ochrony Pogranicza zmuszona była w dniach 10 i 11 bm. interweniować z powodu pogwałcenia przez flisaków litewskich granicy polskiej, którą tworzy w tem miejscu rzeka Me-

reczanka. Przy braku odpowiedniej umowy, flisacy litewscy korzystając z krętego koryta rzeki, przybijają często na tratwach do brzegu polskiego. Tak było też w dniu 10 bm., w okolicy Oran. Kilka tratw litewskich znalazło się na terytorjum polskiem. Patrolują-

cy żołnierze, po bezskutecznych wezwaniach do odplynięcia i po ostrzegawczym strzale w powietrze, zranili litewskiego flisaka w nogę. W drugim wypadku, dnia 11 bm. w okolicy Mor-dasowa, patrol KOP., również po bezskutecznej wyzywaniu do powrotu i po strzale ostrzegawczym na postrach, następnym wystrzałem zranili ciężko jednego flisaka litewskiego, który po kilku godzinach zmarł.

W związku z powyższymi wypadkami na bezpośrednią prośbę strony litewskiej, komendant odcinka KOP. odbył rozmowę z komendantem litewskiej straży granicznej, w toku której stwierdzone zostało niezbiecie, że wypadki miały miejsce na terytorjum polskiem i że flisacy litewscy pogwałcili granicę polską.

Zamknięcie granicy polsko-litewskiej w porze nocnej.

BANDY DEZERTERÓW NIEPOKOJĄ LITWĘ.

Wilno, 13 czerwca. (Tel. G. P.) Władze polskie wydały rozporządzenie, według którego linja graniczna zostanie zamknięta dla ruchu granicznego od g. 10 wiecz. do 3 rano. Rozporządzenie to zostało wydane w związku z zaobserwowaniem po stronie litew-

skiej wznowionego ruchu band dywersyjnych.

Kowno, 13 czerwca. (Tel. G. P.) W powiatach wilkomirskim i szawelskim pojawiły się bandy dezerterskich wojskowych i przestępców politycznych. Ukrywają się one w okolicznych lasach.

NAPAD NA STRAŻNICĘ LITEWSKĄ.

Kowno, 13 czerwca. (Tel. G. P.) W nocy do litewskiej strażnicy Klamrowo wtargnęło 10 uzbrojonych osobników, którzy pod terorem wymusili wydanie hasła, powiązali strażników, odebrali im broń i skierowali się w kierunku lasu.

Lewica żąda zwołania Sejmu we wrześniu

A W RAZIE ODMOWY, ROZWI NIE AGITACJĘ W KRAJU.

Warszawa, 13 czerwca. (Tel. G. P.) „Nasz Głos” informuje, że stronnictwa lewicowe, które nie poparły wniosku Str. Narodowego o natychmiastowe zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej, domagać się będą zwołania tej sesji we

wrześniu. Według doniesienia tego dziennika o ile okaże się, że rząd takiej sesji zwołać nie zamierza, stronnictwa lewicowe mają zamiar rozwinąć w całym kraju bardzo szeroką agitację.

Kabaret i Bar „Warszawa”

Codziennie dwa przedstawienia kabaretowe.

Na sali o godzinie 10-tej, w Barze o godzinie 1-szej.

MIECIO MIRSKI, znakomity humorysta, mimik.
GEORG FLOWER, światowej sławy komik filmowy
FRIZZO i ICZA, fenomenalny duet ekscentryczny
DEMAJANTIS, pierwszorzędną tancerką ekscentryczną i w. in
PIA van DATH, niezrównana międzynarodowa subretka.

Pierwszorzędną orkiestrę. — Lokal otwarty do rana.

UWAGA! Dla gości, którzy pragną spędzić wieczór przy kabarecie na wolnym powietrzu, polecamy należący do tej samej Dyrekcji nowo utworzony najwytworniejszy we Lwowie letni lokal rozrywkowy „ALHAMBRA” na placu Targów Wschodnich. Pierwszorzędną kuchnię, znakomite napoje i chłodziłki, Wyborne piwo Zjedn. Browarów Haberbusch i Schiele. Dogodne połączenie do wszystkich linii kolei elektrycznej. Stała komunikacja automobilowa. Znakomita orkiestra Jazzbandowa pod kierownictwem mistrza zabawy Dra Adama Kona. Codziennie kabaret bez względu na pogodę. Lokal otwarty do rana, w niedziele i święta Five-o-Clock z pełnym programem kabaretowym.

Przykre zajście pod Warszawą na tle obrazu korpusu oficerskiego 36 p. p. przez b. oficera rezerwy Wójcika.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. czerwca. (ab) Piśma wieczorowe obozu nar. demokracji donoszą o krwawym napadzie w Piastowie pod Warszawą na b. oficera rez., Józefa Wójcika. Napadnięty opowiada, że o godz. 6.15 obudzony został głośnie pukaniem a na pytanie, otrzymał odpowiedź, że to krótka sprawa. Ponieważ miał on wymianę listów z dowódcą 36 p. p. (w związku z zatargiem z młodzią korporacją na uroczystości 36 p. p. o mansz „Pierwszej Brygady”), przyszło mu na myśl, że pozostaje to w związku z tą sprawą. — Wziął rewolwer i otworzył drzwi. Do wnętrza weszło dwóch ludzi w mundurach kapitana i porucznika. Jeden z nich sięgnął do szabli, pytając: „Pan pisł do 36 pułku?” Na spotakującą odpowiedź jeden zamierzył się, by go uderzyć. Wtedy Wójcik cofnął się i wystrelał z rewolweru. Jeden z napastników chciał mu odebrać rewolwer, a drugi wywijał szablą.

Na odgłos wrzawy wpadła żona Wójcika i rzuciła się między walczących, przyczem została raniona w rękę i ma przeciętą dłoń. Na alarm zbiegli się sąsiedzi, a wówczas napastnicy wsiedli do samochodu, kierowanego przez żołnierzy. O zajściu Wójcik doniósł prokuraturze.

W związku z tem z kół poinformowanych donoszą, że chodziło o **żądanie satysfakcji od Józefa Wójcika, a tu tora dwu obelżywych listów**, skierowanych do dowódcy 36 pp., których treścią uczul się dotknęły **korpus oficerski tego pułku**. Wobec tego postanowiono zwrócić się do Wójcika, do czego delegowano por. **Cebrowskiego Wacława** i por. **Aleksandra Nowaczyńskiego**. O-

WALKI REWOLUCYJNE W WENEZUELI.

Nowy Jork 13. czerwca (Tel. G. P.) Rewolucjonści w wenezuelskiej napadli na port i miasto Coche w Wenezueli. W walkach padło dwudziestu kilku zabitych i wielu rannych. Po nieudanym ataku oddziały rewolucyjne wycofały się do lasów. W sferach rządowych Stanów Zj. obserwują przebieg wypadków w Wenezueli z ogromnym zainteresowaniem.

STAN OBLĘŻENIA NA WYSPIE CURACAO.

Willemstad 12 czerwca. (Tel. G. P.) Proklamowano tu stan oblężenia w celu zapobieżenia powtórzeniu się wydarzeń, jakie miały miejsce w ubiegłą sobotę.

ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla starszki kaleki.

Z błagalną prośbą udaje się uboga starszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji”.

ficerowie ci przy wejściu do mieszkania zostali powitani strzałami z rewolweru Wójcika. Obydwaj zostali od kul rewolwerowych lekko ranieni. Wójcika oficerowie ubezwładnili i odebrali mu broń.

Dziś wielka premiera śmiechu!

KINO „LEW“ **Pat i Patachon**
jako bohaterowie.

Oraz doskonałe uzupełnienie programu.

Zakończenie wied. kursu

DLA POLSKICH OFICERÓW POLICJI.

Wiedeń, 13 czerwca. (Tel. G. P.) Dziś nastąpiło tu zamknięcie 9-miesięcznego kursu dla polskich oficerów policyjnych. W kursie brało udział 33 uczestników. 18 ukończyło kurs z odznaczeniem. W obecności prez. policji Schobera i posła Badera odbyło się u-

roczyste rozdanie dyplomów. Prezydent Schober wygłosił serdeczne przemówienie. Popołudniu odbyło się w poselstwie polskim przyjęcie, na którym poseł Bader wręczył pięciu z nauczycieli kursu odznaczenia.

Ogromne rozmiary burz które przeciągnęły nad Wschodnią Europą

W KIJOWIE RUNĘŁO 300 DOMÓW. — WIELU LUDZI ZABITYCH.

Paryż, 13 czerwca. (Tel. G. P.) „Paris Midi“ donosi o niezmiernie gwałtownych burzach, które nawiedziły Europę północno-wschodnią. W Bessarabji kilka miasteczek uległo katastrofie. 28 osób poniosło śmierć. Klęska

dotknęła również Ukrainę sowiecką. W Kijowie 300 domów legło w gruzach, zginęło kilka tysięcy sztuk bydła. Ofiary w ludziach są prawdopodobnie bardzo wielkie, chociaż jeszcze nieznanne.

Operator zapomniał nożyczki

W BRZUCHU PACJENTKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. czerwca (st) Przed dwoma laty dr. L. w Łucku dokonał operacji na inżynierowej S. Po pewnym czasie pacjentka zaczęła narzekać na dotkliwe bóle w okolicach brzucha. Po prze-

świetleniu promieniami Roentgena lekarze zobaczyli we wnętrzu pacjentki nożyczki. Całkowitą winę ponosi roztrągniony operator. Inż. S. wniósł skargę na dra L. do sądu

Śmiertelne gazy w kopalni śląskiej

odcięty powrót 30 górnikom.

ZDOŁANO ICH JEDNAKŻE WSZYSTKICH URATOWAĆ.

Katowice, 13 czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj w kopalni Litandra, w Nowym Bytomiu zaczął się wydobywać gaz z zawałonej części szybu Antoni. — 30 górników przez wybuch gazów zostało odciętych. Wszczęto natychmiast akcje

ratunkową. 8 górnikom udało się przedostać popod szyb Litandry, 22 górników wydobyto przez ganki 13 wydobyto zdrowych, 17 zaś uległo zaccadzeniu. Stan ich jednak nie budzi obaw

„Ostrożnie, bo połamię pani kwiatki“

SĘDZIA OPANOWAŁ SYTUACJĘ I TRAGEDJA ZMIENIŁA SIĘ W FARSE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. czerwca. (st) Dziś w Sądzie grodzkim przy ul. Wspólnej p. Wanda M., młoda kobieta, została skazana na areszt za czynną obrazę sąsiadki. Usłysawszy wyrok, skoczyła ku otwartemu oknu (sala mieści się na 3. p.). Audytorjum oniemiało z przerażenia. W chwili, gdy gwałtownie pochyliła

się nad parapetem, zabrzmiał spokojny głos sędziego: „Ostrożnie, połamię pani kwiatki!“ P. Wanda zamarła w bezruchu. Spojrzała na doniczki i machinalnie poprawiła potracony kaktus. Na sali zerwała się burza wesołości. P. Wanda zmieszana, z rozognioną twarzą, wybiegła szybko z sali sądowej.

DEPEZA PROF. BARTLA DEMENTU JE POGŁOSKI

Kraków. 13. czerwca. (Tel. G. P.) „Il. Kurjer Codzienny“ publikuje następującą depeszę prof. Bartla: „Florenceja. 11. czerwca. Proszę o opublikowanie, iż nie upoważniałem nikogo do ogłoszenia moich zamierzeń na przyszłość. To pewne, że gdybym porzucił pracę polityczną uczyniłbym to wyłącznie na rzecz pracy naukowej. Jeżeli niezajmowanie się moją osobą jest dla nieznanymi mi względów niemożliwe, to proszę ażeby opierało się ono na prawdziwych i faktach“.

POLSKA WYSTAWA TEATRALNA.

Warszawa, 12. czerwca (Tel. G. P.) Odbyło się tu zebranie organizacyjne Komitetu Wystawy Teatralnej, która ma być urządzona z inicjatywy zjazdu dyrektorów teatrów dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Wojciecha Bogusławskiego. Otwarcie Wystawy teatralnej projektowane jest na drugą połowę lipca br. Zobrazuje ona dzieje teatru polskiego od r. 1778 po dzień dzisiejszy.

PROCES KOMUNISTÓW INDYJSKICH

Meerut (Indje wsch.), 12 czerwca. (Tel. G. P.) Rozpoczęła się tu rozprawa przeciw 31 komunistom, zatrzymanym w marcu z. r. pod zarzutem dążenia do obalenia władzy królewskiej i suwerenności imperjum brytyjskiego.

Oskarżeni wysłali do premiera Mac Donalda depeszę, zapytując go, czy rząd Labour Party nie zechce wypowiedzieć się po stronie labourzystów hinduskich i znieść ustawodawstwo skierowane przeciw klasie robotniczej.

Pożyteczne inowacje w Zakopanem.

Łwów, 14. czerwca.

Najruchliwsza ulica w Zakopanem, Krupówki, ma zaledwie 6 m. szerokości, co powoduje niesłychany tłok na tej ulicy. Obecnie min. robót publ. na skutek starań miejscowych czynników **przeznaczono na rozszerzenie Krupówek subwencję w wys. 160.000 zł.** Obywatele opodatkowali się dobrowolnie w wysok. zł. 25 od metra bieżącego parceli, położonej przy ul. Krupówki. Ulica ta, tj. jezdnia, **rozszerzona będzie do 8 metrów**, równocześnie położony będzie kabel elektryczny, oraz przewody kanalizacyjne, zaś sama nawierzchnia wybrukowana. Do robót tych ministerjum przystąpić ma w najbliższym czasie.

Celem ułatwienia przejeźdnym orientacji w Zakopanem, zorganizowano tam specjalne biuro informacyjne, na wzór istniejących biur zagranicą, znajdujące się w centrum obok poczty, z którego ekspozytura czynną będzie z rozpoczęciem sezonu na dworcu kolejowym przy przyjeździe każdego pociągu

Ludność Niemiec.

Łwów, 14. czerwca.

Podług oficjalnych danych, nadwyżka urodzin nad zgonami w r. 1928 w Rzeszy niemieckiej osiągnęła 442.889, czyli powiększyła się o 7 na tysiąc — wobec 404.699 w r. 1927 (6.4 na tysiąc). Jeśli się bierze pod uwagę emigrację, nadwyżka netto wynosi 386.303.

31 grudnia 1923 r. ludność Rzeszy bez terytorjum Saary wynosiła 63.811.000, gdy 31 grudnia 1927 r. — 63.424.000. Wraz z ludnością terytorjum Saary jest 64.600.000 mieszkańców Rzeszy niemieckiej.

Wyrok w procesie Pawłowicza i tow. o nadużycia przy dostawach kolejowych orzekł uwolnienie wszystkich oskarżonych.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE JEDNEGO Z SĘDZIÓW PRZYSIĘGLYCH. — NIE CHCIAŁ FUNGOWAĆ JAKO PRZYSIĘGLY, GDYŻ MA ANIMOZJĘ DO PAWŁOWICZA. — TRYBUNAŁ NIE UWZGLĘDNIŁ OŚWIADCZENIA. — PROKURATOR ZAPOWIA DA DALSZE KROKI.

Lwów 14. czerwca.

(—) Wczoraj wieczorem ostatecznie nastąpił epilog sprawy, która od wielu miesięcy stanowiła przedmiot zainteresowania szerokich sfer publiczności, a to nietylko ze względu na samo tło, ale i również na osoby w grę wchodzące. Mowa tu oczywiście o procesie Pawłowicza i tow., który wczoraj się zakończył.

Zanim wczoraj, t. j. w ostatni dzień rozprawy, Przewodniczący wygłosił resume, powstał jeden z sędziów przysięgłych, inż. Roman Dunin - Szpot, który złożył

sensacyjne oświadczenie, będące w swoim rodzaju unikatem, o czym wywołał w pierwszej chwili konsternację na sali. P. Dunin - Szpot oświadczył, że wśród nastrotu, który musiał się utworzyć co do jego osoby, wskutek inwektyw obrońców względem niego (co wydało się trzykrotnie w toku rozprawy), nie czuje się na siłach pozostawać nadal na ławie przysięgłych i wykonać swój obowiązek, gdyż ma przekonanie, że działałby pod wpływem największej animozji w stosunku do osk. Pawłowicza, którego uważa za zbrodniarza i nie mógłby w swoim własnym imieniu spokojnie oddać głosu.

(By Czytelnicy mogli zrozumieć to sensacyjne oświadczenie, należy wyjaśnić, że sędzia przysięgły p. Dunin - Szpot w swoim czasie reprezentował pewną firmę, która ubiegała się o dostawę w lwowskiej Dyrekcji kolejowej. Firma ta dostaw nie otrzymała. W ciągu całego przewodu sądowego p. Dunin - Szpot żywo interesował się zeznaniami oskarżonych i świadków, zadając im liczne pytania i popadał

w konflikt z obroną.

W przemówieniach swoich niektórzy obrońcy robili aluzje do niego. Te fakty właśnie spowodowały p. Szpota do złożenia jego oświadczenia.)

Przewodniczący Trybunału zapytuje p. Szpota, czy z ewentualnego wyroku spodziewałby się dla siebie jakiej korzyści nietylko materialnej, ale i choćby moralnej. W odpowiedzi p. Szpot zaznacza, że nie oczekuje żadnej korzyści, ale znajduje się w takim nastroju, że nie jest mu możliwym pozostawanie nadal na ławie przysięgłych.

Wobec tego Trybunał udaje się na naradę, poczem ogłasza Przewodniczący uchwałę

nie uwzględniającą oświadczenia p. Szpota, albowiem powody tego oświadczenia nie uzasadniają jego wykluczenia, a jeżeli zachodzi twierdzone przez niego jego nieprzyjazne usposobienie do osk. Pawłowicza, to mógł p. Szpot złożyć to oświadczenie, jako uzasadnienie swego wykluczenia, przy głosowaniu ławy przysięgłych. Przekonanie p. Szpota o winie osk. Pawłowicza, może znaleźć jedynie wyraz w werdykcie przysięgłych.

Po tej uchwale Przewodniczący nadradca Zgórski

wygłosił resume,

poczem o godz. 12-tej sędziowie przysięgli udali się na naradę nad postawionymi im 118 pytaniami. Narada sędziów przysięgłych trwała do godz. 4-tej popoł. poczem do godziny blisko

pół do 6-tej Przewodniczący Ławy od czytywał pytania i odpowiedzi sędziów przysięgłych. Okazało się, że głosowało tylko 11 sędziów albowiem p. Szpot w konsekwencji swego oświadczenia głosu nie oddał. Sędziowie przysięgli w liczbie 11-stu zdecydowaną większością głosów zaprzeczyli

Namiętny Stefcio i łatwowierna Julia.

ZACZEŁO SIĘ W „SKALE”, MIAŁO SIĘ KONTYNUOWAĆ W KAWALERSKIM MIESZKANKU PRZY GRAMOFONIE, A SKOŃCZYŁO SIĘ KOŁO „ZŁOTEGO MOSTU” W SZCZEREM POLU. — STEFCIO MUSI TERAZ ZAPŁAĆ ZA SWĄ NIERYCERSKOŚĆ.

Lwów 14. czerwca.

(—) 20-letnia Julia Słowik, służka adwokata dra Rosenbauma, d. 13. września ub. r. poznała pewnego młodzieńca, imieniem Stefek. Młodzieniec ów zaprowadził ją na zabawę do Tow. „Skala” przy ul. Mickiewicza, gdzie przedstawił jej swego kolegę, a około północy zaproponował jej, by razem udali się do mieszkania kolegi, przy ul. Żółkiewskiej, gdzie przy gramfonie będą kontynuować zabawę z tańcami. Panna Julia na propozycję tę się zgodziła i we trójkę udali się w stronę ul. Żółkiewskiej. Korzystając z nieorientowania się dziewczyny w tej dzielnicy, Stefcio z kolegą zaprowadzili ją na Błonia obok Złotego mostu na Zamarsztynowie i tam obaj ją zniewolili, pozostawiając ją następnie na pastwę losu.

Z trudem dziewczyna dowlokła się do Komisariatu policyjnego, gdzie złożyła odpowiednie zeznania

nie umiejąc podać nazwisk swoich adoratorów, pamiętała tylko, że jeden z nich nazywał się Stefcio. Policja wdrożyła dochodzenia i ustaliła, że owym Stefcioem był Stefan Sośnicki, liczący lat 25 pomocnik handlowy. Przy konfrontacji Słowikówna z całą stanowczością go rozpoznała. Aresztowany Sośnicki do winy się nie przyznał.

Wczoraj stanął on przed Sena-

tem karnym, któremu przewodniczył radca Locker i w dalszym ciągu, mimo stanowczego twierdzenia Słowikówny wypierał się winy. Sąd dał wiarę zeznaniom Słowikówny i zasądził Sośnickiego na 8 miesięcy więzienia z wliczeniem 3 miesięcy aresztu śledczego.

Oskarżał prok. Bizub, bronił adw. dr. Weinsaft.

Nocna przejażdżka autem „panny” Zofji i przykre zakończenie eskapady.

DELIKATNI KAWALEROWIE SPONIEWIERALI NIEWIASTĘ I WYRZUCILI Z AUTA.

Lwów, 14. czerwca.

(—) Wczoraj późną nocą jacyś dwaj osobnicy zaprosili na przejażdżkę autem koryntjankę Zofję Andrusiewicz,

pojechali z nią na ul. Stryjską i zatrzymali się obok kiosku Bekierskiego, znajdującego się przy wjeździe do Tarłów Wschodnich od strony ul. Stryjskiej. Tam jeden z przygodnych znajomych wystąpił wobec niej zbyt obcesowo, a gdy i drugi chciał podobnie postąpić, Andrusiewiczówna, która miała tej przyjemności dosyć, oparła się. Wówczas obaj nieznajomi wyrzucili ją z auta na gościniec, pobili ją, skopali i tak zostawili a sami odjechali do miasta. Sponiewierana dziewczyna zwróciła się do policji o pomoc.

Niebezpieczny wypadek samochodowy w Przemyślu.

WOŹNICA STRZĘPEK OCALAŁ CUDEM, TYLKO WÓZ POSZEDŁ W STRZĘPY.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w czerwcu.

(M) Uliczka za koszarami t. zw. Szferowskiemi na Garbarzach była rano widownią niebezpiecznego zdarzenia samochodu z wózkiem, zaprzężonym w jednego konia, którym powoził chłopak Michał Strzępek. Samochód, znalazłszy się w bezpośredniej bliskości furmanki, zasnuł się nagle chmurą dymu gazowego, który wypuścił z motoru szofer w tym celu, by furmanowi uniemożliwić zorientowanie się w sytuacji.

Następstwa tego „gazu” okazały się fatalne. Koni bowiem spłoszył się, poczem wózek wywrócony nakrył sobą woźnicę, który odniósł liczne rany, cudem tylko ocaliwszy życie. Tymczasem koń oderwał w pędzie przednie przęsło wózka, poczem silnie potłuczono udało się zatrzymać na jednej z sąsiednich ulic.

Właściciel wózka, masarz p. To-

masz Koperski, z ulicy Dworskiego, poniósł skutek tego karambolu znaczną szkodę, a co gorsze, że nie udało się dotychczas wysledzić niebezpiecznego automobilisty, który niezwłocznie po starciu z koniem „dał parę” i momentalnie znikł, pedząc w kierunku miasta.

Każdy
winien zostać
członkiem L.O.P.P

Odroczenie rozprawy dwu włamywaczy

KTÓRZY DOBIERALI SIĘ DO KASYNA OFICERSKIEGO

Lwów, 14. czerwca.

(—) Wczoraj przed Senatem pod przewodnictwem radcy Bajorka miał nastąpić epilog odroczonej w swoim czasie sprawy włamywaczy Prytuły Lenara i Jana Teluka, oskarżonych o usiłowane włamanie w dniu 1 maja do

Kasyna oficerskiego przy pl. Fredry. Powołani dodatkowo do tej sprawy przez Prokuratora trzech świadkowie nie jawili się, wobec czego Trybunał ukarał ich grzywną po 20 zł. i rozprawy odroczył

Glód zagląda w oczy armji czerwonej.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE POLITYCZNEGO DOWÓDZTWA ARMJI — KLĘSKA GŁODOWA POWODUJE KONIECZNOŚĆ ZMNIEJSZENIA RACJI ŻOŁNIERSKIEJ. — „SOCJALISTYCZNA RYWALIZACJA”. — NALEŻY WYTRWAĆ DO NOWEGO URODZAJU. — UPRZYWILEJOWANI CZEKIŚCI.

Moskwa, w czerwcu.

Polityczne dowództwo armji czerwonej („Pur”) ogłosiło niezwykle charakterystyczny okólnik w sprawie aprowizacyjnych trudności armji. „Pur” stwierdza, że mimo najenergiczniejszej akcji zaopatrzenia armji w żywność, wytworzyła się w ostatnich czasach bardzo ciężka sytuacja, która już w kwietniu spowodowała konieczność zmniejszenia racji żywnościowych. W ciągu maja akcja wydobywania zboża dla potrzeb armji jeszcze bardziej spadła, co — pisze „Pur” — wysuwa pytanie, czy armja czerwona potrafi się wyżywić do nowego urodzaju? Wyższe dowództwo armji odpowiada, że przetrwać pod względem aprowizacyjnym armja czerwona potrafi tylko w tym wypadku, gdy natychmiast wprowadzi znaczne oszczędności w intendanturze, szczególnie co do racji chlebowych. Nie chcąc narazić wprowadzać oficjalnego zmniejszenia norm aprowizacyjnych dla żołnierzy, „Pur” proponuje jednak uczynić to w drodze dobrowolnej i ogłasza „socjalistyczną rywalizację” między poszczególnymi częściami armji. Ta część armji wykazuje największe zasługi i swą wierność komunistom, która potrafi wyżywić się mniejszą ilością chleba. W dalszym ciągu „Pur” oświadcza, że najbardziej ciężki okres jeszcze czeka armję w ciągu czerwca i lipca. Przy tej sposobności „Pur” stara się wyjaśnić przyczynę klęski głodowej, która dotknęła w tym roku Związek sowiecki i przybrała w ostatnich czasach takie

rozmiary, że nawet ogarnęła armję. Oto „Pur” stwierdza, że trudności w aprowizacji armji spowodowane zostały niezadowolającym urodzajem tamtego roku, a głównie przeciwdziałaniem ze strony chłopów „kulaków”. W końcu „Pur” zaznacza, że mimo oczywistego napięcia stosunków nie powinno być miejsca dla panicznych nastrojów i dodaje: „Kto będzie szerzył panikę, ten niewątpliwie jest na-

szym wrogiem klasowym, gdyż pracuje na korzyść „kulaków” i kontrrewolucji”.

W zarządzeniu „Pura” m. in. potwierdza się wiadomość, wedle której cały kraj i armja przeżywa obecnie dotkliwy brak nie tylko chleba, lecz również mięsa, tłuszczów, owoców i cukru. Rzecz godna uwagi, że w następstwie tego rozporządzenia utrwalilo się w armji przekonanie, że już

w najbliższych dniach nastąpi oficjalne zmniejszenie racji żołnierskiej. Z drugiej strony — jak podkreśla prasa sowiecka — czerwonoarmiejcy, wśród których rozpoczęto gwałtowną propagandę w kierunku „socjalistycznej rywalizacji” o zmniejszenie „pajka” — zawiadomili swych krewnych po wsiach, że na porządku dziennym jest nieunikniona nowa akcja wydobywania zboża od chłopów wobec czego radzą ukrywać resztki zboża, których jeszcze nie zdołały zabrać urzędy aprowizacyjne.

Nie od rzeczy będzie dodać, że zmniejszenie racji, jak wyraźnie oznaczono w rozporządzeniu „Pura”, nie dotyka czekistów, którzy mają dostać żywności.

Sen uratował życie.

ZREDUKOWANY BUCHALTER POSTANOWIŁ WRAZ Z ŻONĄ I PASIERBEM PÓJŚĆ W OBJĘCIA ŚMIERCI. — NIEZWYKŁY SEN PASIERBA. — CO ZEZNAŁ NI ESZCZĘŚLIWY URZĘDNIK.

Wiedeń, w czerwcu.

(=) Trzynastoletni uczeń szkoły ludowej, Hans W. od dłuższego czasu już zauważył, że jego ojczyma, zredukowanego buchaltera Jana Bachricha i jego matkę Augustę,

drećzą wielkie kłopoty.

Powodziło im się bardzo źle, żyli w małym pokoiku, a Hans musiał spać na podłodze.

Pewnego wieczora rodzice, wróciwszy do domu, kazali chłopcu

wcześniej pójść spać, gdyż oni mają jeszcze coś do załatwienia. Gdy Hans obudził się w ciągu nocy, rodzice jeszcze nie spali. Ojczym siedział na stołeczku i patrzył osłupiałym wzrokiem przed siebie. Matka zaś leżała w ubraniu na łóżku. Zachowanie rodziców wydało się chłopcu

bardzo dziwne.

Obawiał się nieszczęścia, gdyż rodzice oddawna już odgrzązali się, że trzeba tej nędzy położyć koniec

Chłopiec zasnął znowu. W tem śniło mu się że w pokoju wydziela się gaz. Obudził się i usłyszał rze-

czywiście

syk wydzielającego się gazu.

Ojczym siedział ciągle jeszcze na stołeczku z głową opartą na rękach, a matka leżała w ubraniu na łóżku. Hans zerwał się, otworzył okno i zakręcił kurek, poczem położył na łóżku ojczyma, który natychmiast zamknął oczy i stracił przytomność. Również matka pogrążona była

w głębokiem obdleniu.

Chłopak wezwał pomocy. Pogotowie ratunkowe przewiozło p. Bahrich do szpitala, gdy tymczasem jej mąż przyszedł niebawem do siebie.

Bahricha uwięziono i postawiono przed sądem pod zarzutem naruszenia bezpieczeństwa fizycznego jego pasierba. Oskarżony zeznał co następuje:

Byłem głównym buchalterem wielkiego przedsiębiorstwa, które zlikwidowało się w r. 1927. Nie mogłem znaleźć innej posady. Próbowalem szczęścia jako komiwojażer a żona moja, jako krawczyni. W końcu postanowiłem z żoną umrzeć. Pasierba chcieliśmy zabrać ze sobą, aby nie cierpiał niedostatku.

Sędzia skazał buchaltera na pięć dni warunkowego aresztu.

Sensacyjne odkrycie kilku lekarzy paryskich.

SZTUCZNE CZŁONKI, KTÓRE ZRASTAJĄ SIĘ Z CIAŁEM CZŁOWIEKA.

Paryż, w czerwcu.

(=) Na onegdajszym posiedzeniu francuskiej Akademji medycznej zademonstrowano sensacyjny wynalazek kilku lekarzy paryskich

stawiający w cień wszystko, czego dotychczas dokonano w dziedzinie sztucznych części ciała. Owym lekarzom bowiem udało się amputowane części ciała zastępować tak doskonałymi sztucznymi członkami, które wrastają zupełnie w ciało i mogą być poruszane przez muskuly.

Jako dowód wystąpili dwaj inwalidzi, z których jeden sztuczną ręką grał na mandolinie, a drugi sztuczną nogą wykonał trudne ćwiczenie gimnastyczne.

To sensacyjne odkrycie może wiedzę ortopedyczną wprowadzić na zupełnie nowe tory

wołał wielkie wrażenie w kołach teozofów, którzy są zwolennikami tego proroka.

Falszwy Lloyd George.

CIĘKAWY ZDARZENIE W LONDYŃSKIEJ SZKOLE HANDLOWEJ. — CZARNY KOSMYK POD SIWĄ CZUPRYNĄ.

Londyn, w czerwcu.

(=) Do londyńskiej wyższej Szkoły Handlowej zadzwonił przed kilku dniami telefon, zapowiadając na godz. 12-tą w południe wizytę Lloyda George'a. O oznaczonej porze przybył dostojny gość, został przyjęty owacyjnie i zabierał się już do wygłoszenia mowy w auli budynku. W tem jeden ze studentów zauważył, że z pod znanej siwej czupryny znakomitego mowcy wygląda przekornie

czarny kosmyk zupełnie młodych włosów.

Zbliżył się tedy, obserwując uważnie gościa. Wówczas stwierdził, że również wasy i brwi są przyprawione, a brzozy na twarzy starannie i kunsztownie naszminkowane.

O odkryciu niezwykle zawiadomił student sąsiadów. Oszusta zdemaskowano i srodze obito. Okazało się, że był nim pewien student

innego zakładu naukowego, który postanowił młodzież wyższej Szkoły Handlowej wystrychnąć na dudka.

Przykry ten i skandaliczny wybryk jest obecnie żywo omawiany przez prasę londyńską.

„Michalek” z przed 230 lat

Lwów, 14. czerwca.

(+) „Michalkami” nazywa się w gwarze drukarsko - dziennikarskiej wszelkie „rozmaitości”, „ze świata” i t. p. wiadomości, będące dla czytelnika czymś w rodzaju deseru...

Przed 230 laty w czasopiśmie „Wiadomości różne cudzoziemskie, z Krakowa, 8 Augusti 1699” wyczytać można było następującą sensacyjną wiadomość:

„W Rzymie jedna Białogłowa ex plebeis urodziwszy dziecko, potymże urodziła monstrum na półtory pędzi długie, coś nakształt człowieka, ale z wielką differentią, bo głowę ma Lwią, łuszczkę rybią na sobie, na ramionach skrzydełka, szyję kosmatą, które konserwują wałkami pewnymi”.

Pominąwszy pewne odrębności stylu, „michalek” ten nie wiele się różni od dzisiejszych...

NADESŁANE

Krynica Zdrój

pensjonat „Wrzos” obok nowych łazienek

przy pryncypalnej Aleji w uroczem położeniu poleca pokoje 2 osobowe i jedno osobowe z wykwinłnem utrzymaniem po cenach nader przystępnych. Zgłoszenia: Krynica, pensjonat „Wrzos” Stanisława Srokowska.

SPRAWY SZKOLNE.

Apel, który musi wywołać oddźwięk.

STWORZENIE DZIAŁU SZKOLNEGO W „GAZETIE PORANNEJ” ROZEJDZIE SIĘ NIEWĄTPLIWIE SZEROKIEM ECHEM WŚRÓD WYCHOWAWCÓW I SFER NAUCZYCIELSKICH.

Lwów, w czerwcu.

Od jednego z wybitnych przedstawicieli sfer nauczycielskich naszego miasta otrzymaliśmy wysoce interesujący artykuł, będący rezonansem na naszą zapowiedź wprowadzenia do „Gazety Porannej” działu szkolnego. Artykuł ów, zawierający szereg momentów ważnych i istotnych, zamieszczamy poniżej, upraszając równocześnie także innych przedstawicieli szkolnictwa i kół rodzicielskich do wypowiedziania się w sprawach szkolnych.

Redakcja „Gazety Porannej”.

*

„aby w Polsce było jaśniej!” — pod tem hasłem zapowiedziała wczoraj „Gazeta Poranna” wprowadzenie na swe łamy działu szkolnego. Z całym uznaniem należy przyklasnąć tej wysoce wartościowej inicjatywie. Wszak sprawy szkolne, a zwłaszcza bolączki stanu nauczycielskiego, omawiane są w prasie codziennej bardzo rzadko i traktowane po macoszemu.

A przecież tak być nie powinno!

Szkola posiada w życiu narodu znaczenie ogromne — znaczenie, z którego nie zawsze i nie w całej rozciągłości naogół zdajemy sobie sprawę. Szkoła jest nie tylko krzewicielką wiedzy i wstępem do późniejszej pracy zawodowej, jest — czemś więcej! Ona urabia strukturę duchową narodu, może ją popchnąć ku świetlanym ideałom Piękna i Dobra, może też znieprawić i przepoć najpotworniejszą truczyną! To znaczenie szkoły zrozumiali doskonale inicjatorowie i twórcy Komisji Edukacyjnej, którzy rozpoczęli przebudowę Ojczyzny od — przebudowy umysłów i serc młodzieży. A praca ich wydała wspaniałe owoce. Zreformowane szkoły wydały wielkich patriotów, najszlachetniejszych i najofiarniejszych synów Ojczyzny...

Czem jest szkoła — okazały do-

Słychać stłumione głosy, cienie snują się wzdłuż murów. Donna Laura od-pina różę od swego stanika, Manfredo chwytą ją, wymyka się przez furtkę i znika w ciemnościach.

Ona słucha z sercem bijącym, jak ptak schwytyany. Jakaś postać stanęła na straży przy tylko co przymknętej furtce. Kordon policyjny okrąży „la casa rossa”, spodziewając się zastać Manfre-da na sali z tancerką swą w objęciach. On tymczasem tej samej nocy jeszcze ruszył w drogę do Piemontu.

Lecz ludzie jego pokroju nie łamią danego słowa: jeden z jego towarzyszy, wyznawców „Młodej Italji” i członków organizującego się „Związku Narodowego” udał się w jego imieniu do barona Schonhais'a.

Pojedynek na szpady odbył się na brzegach Tessino. Był godny rycerzy i ostrzy. Austrjak dwa razy ranny, zachwiał się; Manfredo, trafiony również — padł na trawę. Naddbiegły chirurg, drze koszulę już czerwona — jak ta, którą miał wywiesić Giuseppe Garibaldi nie-bawem. Nagle, zdziwił się. Przy sercu obok rany — nie śmiertelnej, na szczęście — przypięta była do cienkiego płótna zwinięta róża, prawie sucha — teraz wszakże w purpurze krwi skąpana.

Manfredo uśmiechnął się, sam od-szpilił ją i wznosząc w czystym powietrzu poranka, jak czarek:

— Evviva l'Italia! — zawołał

Austrjak, bielszy od swego galowego munduru, resztą sił salutował. Poczem obaj stracili przytomność.

Tłum. F. M.

wodnie długie lata naszej niewoli. Była ona wówczas arką przymierza między dawnymi a młode mi laty, była — według słów wieszczki — owym grobem, do którego zeszedł Chrystus — Naród, aby zeń trzeciego dnia powstać z martwych.

Tę doniosłą rolę zachowała szkoła obecnie, w czasach wolnego bytowania

niepodległej Polski. W niej bowiem kształcą się umysły i wykuwają charaktery przyszłych obywateli, szarych żołnierzy i władczych wodzów, skromnych pionków i wybitnych kierowników, złączonych jednak wspólnym ukochaniem Ojczyzny i wspólną pracą dla jej dobra, świetności i potęgi.

Lecz, jakkolwiek w dziedzinie na-

Dotkliwy brak nauczycieli.

OD PRZYSZŁEGO ROKU SZKOLNEGO POTRZEBA 188 NOWYCH SIŁ W SZKOLACH ŚREDNICH.

Lwów, 14. czerwca.

Ostatni numer „Dziennika Urzędowego” min. Oświaty zawiera ogłoszenie o wolnych posadach nauczycielskich od przyszłego roku szkolnego.

Największy brak nauczycieli odczuwać się daje w dziedzinie wychowania fizycznego, wakuje 49 stanowisk nauczycieli gimnastyki. Poza tem kolejność zapotrzebowań przedstawia się następująco: polonistów brak 26, nauczycieli języka niemieckiego — 18, francuskiego — 16, łaciny — 15, historii — 11, łaciny i greckiego — 10, matematyki oraz matematyki z fizyką — po 5, fizyki z matematyką — 4, francuskiego z niemieckim oraz fizyki — po 3 i t. d.

Wolnych posad jest: w okręgu krakowskim — 6, lwowskim — 41, poznańskim — 13, pomorskim —

28, warszawskim — 16, łódzkim — 6, lubelskim — 7, wileńskim — 20, poleskim — 20 i wolińskim — 31. Razem poszukuje się od przyszłego roku szkolnego 188 nauczycieli.

Wymienione dane cyfrowe dotyczą wyłącznie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego państwowego. Jakie jest zapotrzebowanie nauczycieli dla szkół prywatnych — to stanowi tajemnicę ich właścicieli.

Cyfry te są wymowne. Szkół średnich państw. mamy 268; od paru lat nowych szkół nie przybywa wcale. Mimowoli nastęrcza się pytanie: skąd powstaje brak 188 nauczycieli? Albo władze szkolne rozpoczęły skrupulatną selekcję nauczycieli, albo ogół nauczycielstwa od szkół tych stroni. A może i jedno i drugie.

Wychowanie młodzieży dogmatem faszystowskim.

IDEOWA RÓŻNICA MIĘDZY POGLĄDAMI PAPIEŻA A MUSSOLINIEGO. — TRZY AKTY. — RZYM NALEŻY WYŁĄCZNIE DO WŁOCHÓW. — ŻYDZI A „CITTA DEI VATICANO”.

Rzym, w czerwcu.

(p) W drugiej części swej mowy, wygłoszonej w parlamencie, mówił Mussolini o dogmacie faszystowskim, czyli o wychowaniu młodzieży. Ustęp ten, oraz uwagi, poświęcone rozpatrzeniu roli Rzymu w dziejach chrześcijaństwa, wywołały ostre sprzeciwy Watykanu.

Inny rząd — mówił Mussolini — rząd napół liberalny, rząd, którym my pogardzamy, może zrezygnować z wychowywania młodych pokoleń. My nigdy! Pod tym względem jesteśmy nieprzejednani. Rezerwujemy sobie pełne prawo regulowania wychowania młodzieży według wymagań świata nowoczesnego, w duchu czysto faszystowskim, poza wpływem religijnym, w razie potrzeby wbrew wpływowi katolickiemu. Młodzież powinna wraść w wierze kościoła katolickiego, ale do nas należy rozszerzenie tej edukacji, zadanie wpojenia w dzieci poczucia naszej potęgi i wyrabianie w niej „ducha zdobywcy” („lo spirito della conquista”). Papież powinien wiedzieć, że istnieją kwestje, w których jesteśmy równie nieustępliwi, jak on. Jeśli cały rok 1927 cechowała stagnacja i stosunki z Watykanem ograniczały się do chłodnej kurtuazji, winę tego ponosi spór o edukację mło-

dych pokoleń i sprawa katolickich „bovs-scotts”, organizacji, która, jak wiadomo, już została rozwiązana.

To stanowisko Mussoliniego jest zaakcentowaniem różnicy ideowej, leżącej między jego poglądami a poglądami papieża, który do uczniów i b. uczniów z Mandragone wyraził się niedawno, że państwo nie powinno pochłaniać rodziny, bo rodzina istniała przed społeczeństwem i państwem. Państwo powołane jest tylko do uzupełnienia dzieła rodziny i kościoła.

Te przeciwieństwa ideowe nie wpłyną zresztą, według słów Mussoliniego, na trwałość zawartego pokoju. Przygotowały go wstępne rokowania, które trwały trzydzieści miesięcy. Advokat Pacetti stopięćdziesiąt razy w tym czasie odwiedzał Watykan. Traktat był redagowany dwadzieścia razy, zanim zaakceptowano go w definitywnej formie.

Właściwie istnieją trzy akty: traktat polityczny, konwencja militarna i konkordat. Najważniejszy jest traktat, który rozwiązuje raz na zawsze kwestję rzymską. Odtąd jest ona po-grzebana. Mówić na przyszłość będzie można tylko o „Citta di Vaticano”. Rekompensatą za utworzenie nowego państwa jest dla rządu faszystowskie-

szego szkolnictwa dokonano w pierwszym dziesięcioleciu istnienia państwa wielu czynów znakomych, a nawet godnych największego podziwu — nie wszystko tu jeszcze jest doskonałe i wiele jest jeszcze do zrobienia.

Dlatego niechaj mi wolno będzie, jako nauczycielowi, stwierdzić, że dobrze zrobiła „Gaz. Por.” wprowadzając dział szkolnictwa do swego piśma. Sprawy szkolne — podkreślam to z całym naciskiem — należy traktować stanowczo uważniej i obszerniej niż to nieraz dotychczas czyniono. Należy poświęcać im więcej miejsca, zwracać na nie więcej uwagi, traktować je z czujną rozważą i gorącą życzliwością...

Niechaj mogą swobodnie wypowiedzieć się w sprawach szkolnych nauczyciele. Niechaj poruszają te momenty dotychczasowego ustroju szkolnictwa, które wymagają jeszcze zmiany i udoskonalenia. A choćby nawet nie mieli czasem słuszności — trud nie będzie stracony! Powstanie polemika, padną rozmaite zdania i problem musi dojść do dojrzałości i rozwiązania...

Niechaj również zabiorą szczerze głos sfery rodzicielskie. Zgodna i harmonijna współpraca domu ze szkołą to jeden z najważniejszych postulatów szkolnictwa. Tymczasem nieraz sfery rodzicielskie odnoszą się do szkoły i stanu nauczycielskiego z dziwną rezerwą, a nawet niezyczliwością. Być może, że tu i ówdzie owa rezerwa jest zasłużona. Być może, że wina jest właśnie po stronie rodziców. Należy to wyświecić. Taka wymiana opinii i sądów przyniesie niewątpliwie doskonałe owoce...

Należy tedy powitać inicjatywę „Gazety Porannej” z najgorętszym uznaniem i wyrazić nadzieję, że jej obywatelski apel nie pozostanie bez echa.

Nauczyciel.

go uznanie Rzymu za stolicę Ital. Jest zatem „Citta di Vaticano”. i jest także Rzym. Od czasów Augusta aż do roku 1870 Wieczne Miasto nie było nigdy stolicą Włoch. W roku 1870 ciążyła jeszcze na Rzymie hipoteka natury moralnej. Hipoteka ta znikła dzisiaj. Rzym należy wyłącznie i tylko do Włochów. Opozycja niepokoiła się faktem naruszenia całości państwowej i występowała przeciwko traktatowi tak gorąco, jakby Watykan miał posiadać z powrotem Umbrje, Romanie i Lazio. Tymczasem najbardziej fanatyczny nawet obrońca nienaruszalności państwowej nie powinien niepokoić się temi czterdziestoma czterema hektarami powierzchni, które tworzą „Citta di Vaticano”. Gdy od tej powierzchni odejmiemy eksterytorjalny, olbrzymi plac Świętego Piotra i Bazylikę, terytorjum państwa papieskiego jeszcze się skurczy. Istotnie republika San Marino, obejmująca 59 km kw. republika Andory ze swemi 452 km kw. mogą się wydawać w porównaniu prawdziwą potęgą. Najważniejszą, według Mussoliniego, w traktacie rzeczą, jest, że stanowi on ugodę wewnętrzną włoską i że żadna obca potęga nie miała tutaj „nic do gadania”. „Citta del Vaticano” jest terytorjum neutralnym i nienaruszalnym. Rząd fasz-

stowski gwarantuje tę nienaruszalność, choćby dlatego, że ten, który chciałby popełnić zamach na niepodległość państwa kościelnego, musiałby przedtem przejść przez terytorjum państwa włoskiego. Sprawa poddaństwa watykańskiego jest sprawą dość paradoksalną. Obywatele nie rodzą się na terytorjum państwa papieskiego. Stają się poddanymi papieża z **własnej woli** i pozostają nimi tylko do czasu zamieszkiwania w obrębie „Citta di Vaticano”. Przez utworzenie podobnego państwa nie nastąpił więc nawet podział Rzymu, nie mówiąc już o podziale państwa włoskiego. Rzym jest święty, nie tylko dlatego, że stał się kołyską katolicyzmu. Jest święty jako stolica dawnego cesarstwa rzymskiego, jako miejsce, gdzie spoczywa Żołnierz Nieznany, gdzie widnieją groby tych, co padli w ostatniej rewolucji faszystowskiej. „Szczujemy ten święty charakter Rzymu” — powiedział Mussolini przy końcu swej mowy. — Ale śmieszne jest przypuszczać, że z powodu powstania państwa papieskiego **zgodzimy się na zamknięcie rzymskich synagog.** Żydzi mieszkają w Rzymie od legendarnych czasów, może dostarczali oni już szat porwanym Sabinkom. 50.000 Żydów płakało nad trumną Juljusza Cezara. Nikt ich nie prześladował, ani prześladować ich nie będzie. Tak samo jesteśmy tolerancyjni i wobec wyznawców innych religii. Koła watykańskie wysunęły także żądanie, aby pomnik Garibaldi i pomnik Gordiana Bruno zostały zburzone, ponieważ obrażają katolickie uczucia. Nie chcemy przekształcać stolicy naszej w miasto świętoszków. Niechaj Rzym będzie poważny, ale niech umie się przytem bawić. Czyż uczuć katolickich nie obrażał przypadkiem bardziej od pomnika Garibaldi i Giordana Bruno, **karnawał**, szalejący przez cały rok na ulicach z rozkazu Sykstusa V?

Dorożkarz, do którego uśmiechnął się los

DOROŻKARZ WIEDEŃSKI WYGRAŁ 45 TYS. SZYLINGÓW. — CIEKAWY WYWIAD DZIENNIKARSKI. — WYBRANIEC FORTUNY NIEMA ZAMIARU PORZUCIĆ SWEGO ZAWODU, DO KTOREGO BARDZO SIĘ PRZYWIĄZAŁ.

(Do ryciny na str. 1).

Wiedeń, w czerwcu.

Znaną tutaj i popularną postacią jest stary dorożkarz Franciszek Wurfstein, który pamięta jeszcze dawne dobre czasy wiedeńskie i mimo inwazji aut na stolicę Austrii po dziś dzień **nie rozstał się ze swoją „dryndą”**. P. Wurfstein nie byłby prawdziwym dorożkarzem wiedeńskim, gdyby nie był gorącym amatorem piwa i — loterii! Przez szereg lat gorliwie holdował grze w loteryję, a wreszcie uśmiechnął się doń los i dorożkarz otrzymał **główną wygraną w wysokości 45 tys. szylingów.**

Jest to suma bardzo znaczna i szczęśliwy wybraniec fortuny mógłby zupełnie spokojnie na starość zrezygnować z dalszego uprawiania swego zawodu i żyć wraz z swoją rodziną nawet w dostatku i dobrobycie. Udzielił on jednak **ciekawej odpowiedzi** pewnemu dziennikarzowi, który go onegdaj odwiedził.

Oto, gdy reporter zapytał go, czy ma zamiar rozstać się ze swoją

„dryndą”, Wurfstein odpowiedział gorąco:

„Za nic w świecie! Cóżbym robił bez swego zajęcia? Życie wydawałoby mi się nudne i pozbawione wszelkiego uroku! Nie mogę przebiec cały dzień wysiadywać, jak niania, w Praterze lub też, jak nalogowy pijak, w restauracji. Będę

dalej dorożkarzem, a pieniędzy potraję już odpowiednio użyć”.

Rycina nasza przedstawia sympatycznego pocziwca, który — jak widać — mimo dobrej szesćdziiesiątki z okładem trzyma się jeszcze doskonale oraz — moment losowania na loterji.

Park Narodowy -- w siedzibie bogów.

KOLEJKA GÓRSKA UMOŻLIWI TURYSTOM ZWIEDZANIE REZYDENCJI ZEUSA.

Ateny, w czerwcu.

W Grecji rozpoczął się ruch, mający na celu **utworzenie z Olimpu Parku Narodowego.** Poza samym Olimpem, gdzie w dawnych, dobrych czasach zasiadał **aeropag bogów Hellady**, projektowany Park Narodowy ma objąć sąsiednie miejscowości, jak dolina Tempe, bizantyjskie wrota Platomona i inne jeszcze miejscowości. Cała ta przestrzeń zostanie ogłoszona jako **nienaruszalna i oddana pod opiekę całego narodu.**

Ruch powyższy wpływa bezwątpienia z chwalebnej pieczołowitości dla starożytności klasycznej; nie obce są mu jednak i bardziej prozaiczne motywy: inicjatorzy mają na względzie przede wszystkim **interesy turystyki.**

Dzisiaj już mówią o **budowie powietrznej drogi żelaznej**, co by pozwoliło ciekawskim wszystkich krajów, wśród których snobizm nie wyklucza lenistwa, przenosić się na **szczyty bajkowej góry greckiej**, bez narażania na zmęczenie cennych swych członków.

Tam, gdzie żar pali...

SEWILLA NAJGORĘTSZYM MIASTEM EUROPY. — MASSAUA. — DOLINA ŚMIERCI. — LĘK PRZED GORĄCEM. — DZIEŃ I NOC.

Lwów, 14. czerwca.

Sewilla, miasto, w którym odbywa się obecnie wystawa iberyjsko-amerykańska, uchodzi za **najgorętsze miasto Europy.** W sierpniu, gdy słońce zsyła swe palące promienie na rozżarzony piasek areny, na bruki i dachy domów, odczuwa się dopiero naprawdę znaczenie słowa „upał”. W południe ludzie leżą bezsilni w swoich mieszkaniach, mózg ustaje w pracy, członki stają się jakby nalane oliwami. A gdy wieczór, jak aksamitny całun, kładzie się na miasto, zaczyna się opętńczy taniec rozszalałych namiętności, jakby w tym szale wyładować się miała elektryczność, nagromadzona w ciągu dnia.

Nad morzem Czerwonym, dymiącym oparami, **leży najgorętsza miejscowość na kuli ziemskiej, Massaua**, gdzie promienie słońca leją się na umęczoną ziemię, jak roztopiony metal. Powietrze, nieporuszone żadnym powiewem, jest jakby zmartwiałe, panuje tu straszne, upiorne milczenie śmierci. **Nic tu niekwitnie, nic nie rośnie.** Kamienie tylko zieją skwarem, który dochodzi do 55 st. C. Jednak torturą jest nie ta temperatura maksymalna, lecz temperatura najniższa, która wynosi 23 st. Niema więc odpoczynku, niema wytchnienia od tego zabójczego gorąca, niema nocy chłodnych, o zimnem, srebrnym świetle księżyca, niema ucieczki, niema wybawienia od żaru, który zda się całą ziemię zamienić w rozpaloną bryłę.

W „Dolinie śmierci” w Kalifornji słońce każdą trawkę spala natychmiast na słomę. Wielu ludzi umarło tu z gorąca i pragnienia wśród skał i kamienistych urwisk, które w zagłę-

bieniach swych i kotlinach skupiają i smażą kipiące promienie słoneczne. W pustyni przynajmniej wiatr wieje, pędząc przed sobą miliony ziarenek piaszczystych, ostrych jak szpileczki, tu panuje martwa cisza, w której już nie się nie stanie, nic nie przyjdzie... prócz śmierci. Tu niema wiatru, niema przestrzeni, tylko słońce stoi na niebie złośliwe i okrutne i rzuca w dół swe promienie, jak śmiercionośne, jadowite strzały. Niema tu nawet czasu na choroby. **Śmierć przychodzi nagła i niespodziewana.**

Z rozpoczęciem pory deszczowej szerzą się w okolicach tropikalnych **żółta febra, malarja i tyfus plamisty, które pochłaniają tysiące ofiar.** A do tego wszystkiego przychodzi jeszcze jedna zhora: alkohol. Między zwrotnikami człowiek, który nie pije, należy do **wyjatków.** Piją bowiem wszyscy. Jedni, aby zabić febrę lub inną chorobę, inni, aby zagłuszyć wiecznie nurtujące człowieka pragnienie, inni wreszcie, by znieczulić ów niewytłumaczony i niepoahamowany lęk przed upałem, lęk, który niepodzielnie opanowuje człowieka i potęguje się nieraz aż do choroby nerwowej, aż do szału. Być może, że słynny „amok”

małańczyków nie jest niczem więcej, jak właśnie takim, **wybujałym do o-błądu lękiem przed gorącym.** Inni znów zbawienia szukają w używaniu narkotyków, jak morfina, haszysz itp.

Kto przebył dni, tygodnie i miesiące pod niełitościwym niebem Natalu, Pernambuka, Bahji, na Jamajce, Martynice albo w Trynidadzie, ten tylko może zrozumieć klątwę upału.

Już od wczesnego ranka powietrze jest palące. Nagle wynurza się z poza horyzontu słońce, olbrzymie i czerwone. Moskity i muchy budzą się do nowego życia. Budzi się i człowiek, ale z obolałymi członkami, zmęczony i ociężały, z gardłem wyschniętem, ramionami jak worki i nogami jak bloki kamienne. W głowie nieznośny szum, który wypłasza każdą myśl. W bezwoli, beczynności, spędza się długie, jak wieki godziny do upragnionego wieczora. A po nocy, po szafirowej, parnej, nocy tropikalnej, pełnej szepcótów palm, wypełnionej drżącym światłem gwiazd, przerywanej dalekimi uderzeniami gongów i bębnow afrykańskich, znów oczekiwanie **nowego, bezlitosnego i nienasyconego w swem okrucieństwie dnia.** Oto jest życie w tropikalnym piekle.

Marmurowa wanna p. dyrektora za pieniądze skarbowe.

Z ZA KULIS GOSPODARKI PEWNEJ DYREKCJI LASÓW.

Lwów, 13. czerwca.

W Gospodarka leśna w Polsce nie jednokrotnie już wywoływała krytykę. W pierwszych latach po odzyska-

niu niepodległości, wiele stanowisk za jęli ludzie, których przeważnie nie za pytywano o kwalifikacje fachowe i moralne.

Na czele dyrekcji lasów w Siedlcach stoi p. Wacław Rogiński.

W 1923 r. podwładni postanowili z jakiejś okazji ofiarować dvr. Rogińskiemu **marmurową wannę.**

Rachunek za tę wannę dyrekcja lasów państwowych w Siedlcach przesała do zarządu tartaku w Czarnej Wsi, przy czem należność miała uregulować kasa tartaków pieniędzmi skarbowymi.

Sekretarz i buchalter tartaków odmówili przeprowadzenia tej manipulacji. W kilka miesięcy jeden z nich ustąpił ze służby wobec czynionych mu trudności, a drugi **został zwolniony.**

Czynienie podarunków dygnitarzom za pieniądze skarbowe jest nadużyciem, posiadającym odpowiedniki w artykułach kodeksu karnego. Najwyższa Izba Kontroli Państwa i prokuratura niewątpliwie temi sprawami zainteresują się.

6 lat więzienia

ZA PRZEJECHANIE CZŁOWIEKA AUTEM.

Madryt, w czerwcu.

Ponieważ i w Hiszpanji zwiększyła się liczba wypadków przejechań przez auta lub zderzeń, Primo de Riwera, wydał rozporządzenie, w którym postanawia, że jeśli badanie lekarskie stwierdzi najłżejsze chociażby obrażenia cieleśne ofiary wypadku, winowajcę **czeka kara 6 lat więzienia.**

Rozporządzenie podkreśla, że **żadne względy nie mogą być okolicznością łagodzącą dla winnego** i że kara nie może być zastąpiona grzywną

O angielskim teatrze i jego aktorkach.

TEATR LONDYŃSKI NIE BOI SIĘ KONKURENCJI KINA. — 50 TEATRÓW. — WIECZNE PANNY. — KILKA SŁÓW O RASOWEJ BLONDYNCE TALLULAH BANKHEAD. — UMIEJĘTNOŚĆ PRZYWDZIEWANIA „NEGLIŻU”. — PIĘKNA I MIŁA WIĄZANKA.

Londyn, w czerwcu.

Chociaż Londyn posiada od lat kilku **kina-olbrzymy**, obliczone na 2.500 do 4.000 widzów, gdzie panoszą się różne amerykańskie „talkies” i „squickies” (filmy mówiące i trzeszczące albo wrzeszczące), to jednak teatr pozostał nadal **drogi sercu każdego prawowitego londyńczyka**. Złożyła się na to niezawodnie wspaniała tradycja teatralna, jaką Anglija od Szekspira się szocyli.

Anglija współczesna posiada znakomitych dramaturgów, jak **Shaw, Drinkwater, Hobhouse, Maugham, Coward, Pinero, Barrie** lub **Galsworthy**, a obok nich wielu pierwszorzędnych aktorów, wspaniałych wykonawców ról, tragiczków **Sir W. Forbes Robertson**, **Sir G. du Maurier**, **Leon M. Lion**, **Martin Harvey**; komików: **George Robey**, **Leslie Henson** itd., no i całą plejadę prześlicznych, młodych i zachwycających aktorek. O nich to będą pisał dzisiaj z racji pięknej pogody i dobrego humoru.

Teatrów posiada Londyn **około 50**, nie mówiąc o podmiejskich music-hallach, kinach i „talkies”. Dzielą się one na trzy, dość nierówne zresztą, grupy. Do pierwszej należą **poważne teatry dramatyczne** w rodzaju: „His Majesty”, „Wyndhams”, „Court”, „Fortune”, „Haymarket” i „Garrick”;

druga najliczniejsza grupa — to **teatry komedjowe** jak: „Aldwych”, „Comedy”, „Globe”, „New” itd., zaś trzecia grupa — to **operetki**. Należałoby jeszcze dodać, że londyńczyk przepada za melodramatami i ich muzycy służy przede wszystkim stary i sławny teatr „Drury Lane” oraz „Winter Garden”. Reszta, to sympatyczne i naiwne music-halle. W tych to 50 teatrach mamy okazję podziwiać najpiękniejsze gwiazdy an-

gielskiego świata teatralnego. Pozwólcie mi przedstawić bez uwzględniania hierarchii czy innych ziemskich zaślóg: **Miss Tallulah Bankhead**, **Miss Margaret Mannerman** (wszystkie aktorki angielskie i amerykańskie używają oficjalnie przystawki „Miss” czyli że zawsze występują jako panny), **Miss Fay Compton**, **Miss June**, **Miss Evelyn Laye**, **Miss Malice Terry** i **Miss Gladys Cooper**.

Blondynki górą.

Mamy tu więc wiązanke, złożoną z najpiękniejszych i najbardziej popularnych w chwili obecnej aktorek scen londyńskich. Z wyjątkiem **Fay Compton**, **wszystkie są blondynki, o wielkich niebieskich, marzących oczach**. Blondynka jest tu niezawodnie w modzie, choć wątpliwe jest, czy dlatego, że „Gentlemen prefer blondes” (mężczyźni wolą blondynki), jak chciała w tytule swej książki świetna pisarka amerykańska, **Anita Loos**. Wprawdzie ulubienica **Jakoba II**, piękna i przekorna **Nell Gwynn**, również „gwiazda” teatralna z „Drury Lane” z 17. wieku, była szatynką, zaś za czasów **Reynolds’a** wszystko było jedno, jaki kto miał kolor włosów, bo noszono peruki, to dzisiaj zdecydowanie i nieodwołalnie (?) panuje na scenach an-

gielskich złotowłosa i niebieskooka blondynka.

Świetnym, nieco pikantnym okazem takiej rasowej blondynki, jest **Tallulah Bankhead**. Z pochodzenia Amerykanka, lecz od dziecka osiadła

Wszystko dobre, co się dobrze kończy.

„Słodka” (przepraszam, że się powtarzam, ale już to wyjaśniłem), **Gladys Cooper**, gra również w lekkich, czasem melodramatycznych komedjach, z gruntu i obowiązku zawsze dobrze kończących się, gdyż Anglik przychodzi do teatru, **by się bawić, a nie martwić**. Piękna jest, jak **Wenus medycejska** (mówię o rysach twarzy)! **Margaret Bannerman** zasłynęła jako interpretatorka wszelkich ról, pachnących rozwodowym skandalem i szczytu swej gry komedjowej osiągnęła w słynnej sztuce **Somerseta Maugham’a** pod tyt.: „Our betters”, **którą grano bez przerwy niemal dwa lata**. Grywa

przeważnie zalotne, a wyrafinowane „hochstaplerki” i żony „przed rozwodem”. **Fay Compton** ogranicza się przede wszystkim do prostych i nieskomplikowanych duchowo ról i woli efekty z angielską sentymentalne i „męskie”. „June” (pseudonim), dzisiaj **Lady Inverclyde**, oraz **Miss Evelyn Laye**, to ulubienice publiczności operetkowej. Obie stosunkowo bardzo młode (pod trzydziestkę), obie smukłe, ślicznie śpiewające i jeszcze ładniej tańczące. Można by jeszcze z pół tuzina mniej porywających piękności wyliczyć, ale chyba ta wiązanke wystarczy.

K.

Sultan Zanzibaru atrakcją Londynu.

Londyn, w czerwcu.

Po raz wtóry do stolicy Anglii przybył **sultan Zanzibaru**; prasa londyńska uważa go za **główną osobę obecnego sezonu**.

Państwo sultana cieszy się niezwykłym rozwojem i pomyślnością. Dawniej był to ośrodkowy punkt handlu niewolnikami na czarnym kontynencie; dzisiaj wznosi się wspaniała katedra chrześcijańska na miejscu, gdzie ongiś sprzedawa-

no tysiące ludzi.

Od 1890 r. Zanzibar zostaje pod protektoratem angielskim. W roku tym **lord Salisbury** w imieniu Anglii i **Bismark** w imieniu Niemiec podpisali umowę, na podstawie której cesarstwo niemieckie zrzekło się „opieki” nad Zanzibarem w zamian za ustąpienie przez Anglię wyspy **Helgoland**. Od czasu protektoratu angielskiego Zanzibar stał się państwem quasi-konstytucyjnym.

Przeniesienie kościółka karpackiego do Pragi.

Praga, w czerwcu.

(=) Donieśliśmy w swoim czasie, że grecko-kat. cerkiewka drewniana w Karpatach, posiadająca wielką wartość historyczną ma zostać przeniesiona do Pragi, gdzie stanie w ogrodzie **Kińskiego**. Pro-

jekt ten zbliża się obecnie istotnie do realizacji. Do **Użhorodu** przybyła komisja, na której czele stoi inż. **Moraweki** i dyrektor Muzeum Narodowego **dr. Fabian**. Rozpoczęto już rozbiieranie owego przybytku **Bożego**.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 15. VI. 1929.

Stosunki w Lwow. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

(Z okazji Salonu na pl. Targów.)

Stosunki wewnętrzne w Tow. P. S. P. stały się z okazji obecnego Salonu sprawą jaskrawie aktualną.

Mając sposobność przez szereg lat z bliska obserwować pracę w tej instytucji, jaśniej niż ktokolwiek zdaje sobie sprawę z trudności warunków tej pracy; niemniej jednak stwierdzam, że tak rażąco przekraczanie statutu i autokratyczne ignorowanie praw artystów, nie zdarzyło się od szeregu lat.

Zacznę od sprawy najdrażliwszego nerwu Towarzystw wystawowych, tj. od sprawy komisji jurorów, która decyduje o przyjmowaniu względnie odrzucaniu nadesłanych przez artystów dzieł sztuki, a pośrednio ma wpływ i na urządzenie wystaw.

Wedle statutu Tow. „komisję znawców” wybiera na przeciąg roku Dyrekcja in pleno (par. 20.). Od kilku lat jednak zarząd Tow. odstępował od tego punktu statutu, wychodząc ze słusznego

założenia, że zwyczaj stałych komisji dobry mógł być w ubiegłym wieku, gdy ogólnie panował jakiś jeden zasadniczy kierunek artystyczny. Natomiast współczesna rozbieżność kierunków w sztuce uniemożliwia istnienie skostniałej komisji; kompetentna dla osądzania kierunku naturalistycznego, tasama komisja może być niekompetentną przy osądzaniu np. ekspresjonizmu i naodwrot. Dlatego zaprowadzono zwyczaj taki, że dla każdej wystawy z osobna, część komisji jury mianował odpowiednio do kierunku wystawy prezes Tow., a drugą część wybierali artyści biorący udział w wystawie. Bezpośredni wybór części komisji jury przez artystów, dający im pełną rękojmię bezstronności drażliwej i subiektywnej z natury pracy komisji przyjął się obecnie we wszystkich Towarzystwach P. S. P. — i należy go uważać za bardzo ważną, bezwzględnie słuszną zwyczajowo-prawną zdobycz artystów.

Otóż od jesieni ub. r. wybieralność części komisji jury została w Tow. zniesiona i komisja zaczęła być mianowana w całości przez zarząd. O ile przy dotychczas urządzanych mniejszych wystawach indywidualnych dotyczyło to tylko poszczególnych artystów — o tyle obecnie fakt wyznaczenia z góry takiej komisji dla dorocznego Salonu, mającego być wszechstronnym, rocznym przeglądem pracy na polu sztuki, godzi jaw-

ne w najistotniejsze interesy ogółu artystów. Bardzo różnej zdaniem naszym kompetencji poszczególnych członków tej autokratycznej komisji, z malarką piastującą godność wiceprezesa Tow. na czele, — nie będziemy rozstrząsać. Ponieważ jednak nie było tam ani jednej osoby reprezentującej „lewicę” artystyczną, czy nawet „centrum” — zatem to stwierdzić można obiektywnie, że jako całość komisja ta była niekompetentną, aby oceniać około połowę nadesłanych na Salon prac, które należą do kierunków nowszych.

To jest pierwsze przekroczenie statutu przez zarząd Tow. przy równoczesnym zignorowaniu zwyczajowego prawa artystów w najdrażliwszej dla nich dziedzinie.

Drugie przekroczenie statutu rzuca znamienne światło na wewnętrzne stosunki w dyrekcji. Od listopada br. t. zn. przez 7 miesięcy prezydium nie zwołało ani razu dyrekcji, mimo, że statut przewiduje zwoływanie dyrekcji przynajmniej raz na miesiąc (par. 20.). Czyli, że gremium dyrekcji jest od jesieni ub. r. w rządach pomijane, a Towarzystwem rządzi autokratycznie prezydium czy wiceprezydium.

Trzecie pogwałcenie statutu, które wobec charakteru obecnych rządów nabrało niepokojącego charakteru, to fakt, że od 4 lat nie zostało zwołane walne

zebranie, mimo, że statut nakazuje zwoływać je co rok (par. 16.). Ponieważ dyrekcja zostaje wybrana na 3 lata (par. 20.), zatem w chwili obecnej cała dyrekcja, łącznie z prezydium, rządzi Towarzystwem nieprawnie. —

Co niebądź zarzucano dotychczas lwowskiemu Tow. P. S. P., to jednak nie tylko we Lwowie, ale i w całej Polsce miało ono od lat opinię instytucji liberalnej i praworządnej. Tem też zdobywało sobie zaufanie artystów i przyciągało ich mimo więcej niż mizernych warunków materialnych i lokalowych.

Autokratyzm jest moralnie usprawiedliwiony w dwóch wypadkach: gdy odpowiada woli ogromnej większości, albo gdy przeprowadza jakąś wielką ideę. Czy obecny autokratyzm w Tow. P. S. P. odpowiada woli większości sfer artystycznych, jest więcej niż wątpliwym, zresztą walnego zebrania nie było od szeregu lat i na ogół zarząd nie może się powołać, — że zaś żadna szersza idea nie przyswiewca obecnemu zarządowi, na to dowodem szereg ostatnich wystaw zupełnie przypadkowych.

Przyczyny leżą gdzieindziej. W rządach Towarzystw zdarzają się często osoby o wybujałej ambicji osobistej, które stanowisko swoje w dyrekcji zawdzięcają nie powadze swojej pracy artystycznej, czy uznaniu i sympatji ze strony ogółu — tylko wszelkiego rodzaju in-

Naukowe badanie błękitu niebios.

NA CZEM POLEGA KOLOR BŁĘKITNY PRZESTWORZA, TAK WIELBIONY PRZEZ PORTÓW? — MIARA CZYSTOŚCI POWIETRZA. — SKALA PROF. OSTWALDA.

Lwów, 13 czerwca.

(e) Oprócz przeważających na ziemi naszej barw: szarej i brunatnej, przyroda obdarzyła nas trzema barwami jasnymi: zielenią roślin, czerwienią nisko stojącego słońca i błękitem niebios.

Nauka zna już dawno pochodzenie tych barw uderzających. Przyczyną zieleni roślin są twory chlorofilowe, a co się tyczy czerwieni słońca i błękitu niebios, to przyczyny obu tych zjawisk należy szukać w przeważającym rozproszeniu krótkofalowego światła słonecznego w powietrzu zmagocnem.

Gdy słońce stoi nisko, czy to przy wschodzie, czy też przy zachodzie, promienie jego przebiegają drogą najdłuższą wśród warstw atmosfery. I wówczas z promieni tych dochodzą nas tylko czerwone i ultraczerwone. Fizyk angielski, lord Rayleigh, pierwszy wykazał dokładnie, że światło pochłonięte wówczas z bezpośredniego promieniowania słońca, a ukazujące się następnie znów pod postacią promieniowania niebios, musi się składać głównie z krótkofalowego, a więc niebieskiego światła, jeżeli jedynie molekuly gazów, składających powietrze, czynne są w jego rozpraszaniu.

Ale powietrze nasze zawiera nie tylko molekuly gazów. Zawieszane są w niem również rozmaite inne cząsteczki, jak sole, rzucane w powietrze przez rozbijające się o wybrzeża bałwany morskie; jak związki azotowe, tworzące się pod wpływem światła ultrafioletowego; jak skupienia molekul kwasu siarczanego, które osadzają się na molekulech pary wodnej, jak wreszcie drobno rozpylane cząstki węgla i innych produktów przemysłu.

Te to cząsteczki, zawieszane w powietrzu, nie działają już w tej samej mierze na promienie słońca, jak molekuly gazów t. j. rozpraszają nie tylko przeważnie światło niebieskie i ultrafioletowe, ale także czerwone, żółte, a a nawet ultraczerwone, wskutek czego pośrednio światło słońca nie wydaje się czysto błękitnem, lecz bladoniebies-

nym życiowym okolicznościom. W świadomości swej niepopularnej pozycji usiłują one zastrzec sobie przez piastowanie oficjalnych i wpływowych godności, rodzaj nienaruszalnej i zazdrośnie strzeżonej artystycznej emerytury. Dlatego osoby takie są zaciętymi wrogami wszelkiego liberalizmu, dążą wszelkimi siłami do stwarzania własnej kliki autokratycznie rządzącej, a w skutkach sięgają nieustannie wokół siebie waśnie i niepokoje. Są przeto zjawiskiem społecznym i wstecznym, które należy bezwzględnie demaskować i zwalczać.

Czynnik opisano go typu w tonie zarządu lwowskiego Tow. P. S. P. były dotychczas przez szereg lat neutralizowane i osadzone we właściwych granicach przez czynniki praworządne. W jesieni ub. r. doszły one do decydujących wpływów i dokładnie od tego czasu zaczęły się w lwowskim Tow. autokratyczne rządy gwałcące statut oraz interesy sztuki i artystów. Tow. P. S. P. nie jest jednak prywatnym folwarkiem, tylko jest instytucją społeczną, a w społecznej instytucji rządu tego rodzaju są niedopuszczalne.

W fejtynie następnym omówię te goroczny Salon na pl. Targów Wschodnich.

Dr. J. Kulczycki

skiem lub białawem, w wielkich zaś miastach nawet szarem i brunatnem.

Błękit zatem niebios stanowi miarę czystości powietrza.

Ponieważ zaś stwierdzono jak wielki wpływ biologiczny i fizjologiczny wywiera na organizm ludzki promieniowanie niebios — bo im czystsze jest niebo, tem silniejsze też jest bezpośrednio działanie słońca — okazała się więc konieczność ścisłego badania promieniowania niebios przez użycie błękitu za miarę tego promieniowania, gdyż jedno i drugie zależy od czystości powietrza.

Wielki niemiecki chemik barw,

prof. Wilhelm Ostwald, stworzył

czternastostopniową skalę

do mierzenia błękitu, począwszy od barwy białej a skończywszy na ultramarynie. Z pomocą tego przyrządu, bardzo prostego, opartego jednak na podstawach ściśle naukowych, a w którym przejścia od stopnia do stopnia natężenia błękitu ułożone są w progresji logarytmicznej, badacze mogą łatwo, przy małej nawet wprawie, układać w najrozmaitszych częściach świata tablice porównawcze

natężenia błękitu niebios.

Na razie zebrano jeszcze niewiele tablic takich, ale już można stwier-

dzić, że nawet przy najczystszej powietrzu natężenie błękitu niebios nie przekracza 12-go stopnia skali Ostwalda, tudzież z drugiej strony, że nawet przy najmniejszej powietrzu nie spada poniżej 3-go stopnia, chyba, że niebios pokryte są drobnymi, białymi obłokami.

Dalej stwierdzono najciemniejsze tony błękitne na wysokich górach, tudzież przy wznosach balonowych i aeroplanowych. Tak na przykład nad Berlinem, do wysokości 6 kilom., błękit niebios przechodzi stopniowo od 6 i pół do 12 stopnia skali Ostwalda.

Na nizinach znajdujemy przy samej ziemi natężenie błękitu przekraczające rzadko stopień 9-ty, a i tylko wówczas, gdy nad danym miejscem przeciąga

prąd powietrza polarnego,

przy prądzie zaś tropikalnym, a szczególnie kontynentalno-trop., błękit niebios sięga co najwyżej 7-go stopnia, zwykle jednak niebo wydaje się jeszcze blade.

Dane jednak powyższe tyczą się tylko najbłękitniejszych części niebios. Pilni bowiem badacze przyrody zwrócili już na to uwagę, że niebo nie wszędzie jest jednakowo błękitne, jeno że najbłękitniejsze jego miejsca znajdują się mniej więcej w odległości od 70 do 90 stopni koła od słońca, mierzac od zenitu. W bliskości słońca a także w bliskości widnokregu niebo wydaje się znacznie jaśniejsze.

Dotychczas używa skali Ostwalda do obserwacji swoich zgórą stu meteorologów, oraz innych badaczy przyrody w różnych częściach świata.

Wielki park narodowy

na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Nowy Jork, w czerwcu.

Między Stanami Zj. i Kanadą toczą się układy w sprawie utworzenia olbrzymiego parku narodowego, obejmującego część stanu Minnesota i część prowincji Ontario.

Projektowany park byłby pod zarządem wspólnym Kanady i Stanów Zjedn., a obszar jego wynosiłby 14.500 ang. mil kwadr.

Na obszarze tym znajduje się największy i najpiękniejszy las sosnowy, jezioro Rainy Lake, kilka wodospadów i rzek.

Plaga samobójstw w krainie spleenu.

Londyn, w czerwcu.

Ostatnie statystyki, stwierdzają, że w ciągu ostatnich jedenastu lat liczba samobójstw w Anglii nie przestała się zwiększać z każdym rokiem.

W 1928 r. 2.009 mężczyzn i 1.449 kobiet przecięło nić swego życia. Podczas gdy od 1911 do 1915 r. liczono 144 samobójstwa na milion mężczyzn i 49 samobójstw na milion kobiet, okres 1920 — 1925 r. wyniósł już odpowiednio 152 i 54, okres 1926 r. — 166 i 66 i okres 1927 — 184 i 71.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa starszuszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Mętki Obrońcy Lwowa”

Urzędowanie objazdowe w województwach

WSPÓLNE „ROKI” POWIATOWE. — ZAKRES SPRAW, NADAJĄCYCH SIĘ DO OBJAZDOWEGO ZAŁATWIANIA.

Lwów, 14 czerwca.

Mimo rozporządzenia M. S. W., pp. wojewodowie nie wprowadzili dotąd w życie sposobu załatwiania spraw w drodze objazdowej, który dla usprawnienia administracji powiatowej ma niezmiernie doniosłe znaczenie i przy czynia się do utrzymania ścisłego stosunku władz z ludnością.

Z tego powodu min. spraw wewn. wydało okólnik, zalecający zastosowanie urzędowania objazdowego, mimo nasuwających się trudności.

Od tego obowiązku nie powinni być wolni także urzędnicy fachowi, którzy wyjeżdżają najczęściej; niema przeszkody, ażeby przy sposobności tych wyjazdów w miarę możności nie wysłuchali oni interesantów w innych także sprawach, przyjmowali prośby i podania, udzielali wyjaśnień ewent. przeprowadzali postępowanie czy to wyjaśniające, czy karno - administracyjne.

Byłoby pożądanym, aby wszystkie władze i urzędy państw. na obszarze całego powiatu odbywały wspólne roki urzędowe, na terenie powiatu, w pewnych z góry oznaczonych miejscowościach i terminach.

Roki urzędowe, w czasie których ludność miałaby możliwość załatwić nie tylko sprawy z zakresu administracji ogólnej, lecz także ewent. inne sprawy (szkolne, parcelacyjne, skarbowe i tp.) miałaby dla ludności bez porównania większą wartość i mogłoby zachęcić nawet poszczególne gminy czy związki, gmin do dostarczenia potrzebnych środków lokomocji.

Wreszcie M. S. W. zwraca uwagę pp. wojewodów, że cały szereg spraw o charakterze akcji masowej, jak na przykład sprawy wydania paszportów zagr. robotnikom sezonowym, mógłby być z wielką korzyścią dla ludności załatwiony w drodze objazdowej.

Subtelne rozróżnienia arystokraty

przy zapraszaniu gości do pieczeni.

Z INTERESUJĄCYCH WSPOMNIENI 102-LETNIEJ KSIĘŻNEJ.

Paryż, w czerwcu.

(e) Niedawno zmarła w Ouchy, nad jeziorem Genewskiem, księżna Leontyna Sayn - Wittgenstein, dożywszy sędziwego wieku zgórą 102 lata.

Zmarła była z domu księżniczka Bariatyńska, wnuczką rosyjskiego ambasadora przy dworze króla Ludwika XVI i siostrą marszałka armii rosyjskiej, ks. Bariatyńskiego. Oczywiście, wspomnienia sędziwej księżny sięgały czasów dawno już minionych, pamiętała bowiem czasy króla Ludwika Filipa i wstąpienie na tron Napoleona III. We wspomnieniach tych księżna też często mówi o Talleyrandzie, którego poznała, gdy był ambasadorem francuskim w Londynie.

Najbardziej imponowały — opowiada — przyjęcia w pałacu Talleyranda. Ambasador posiadał dwu znakomych kucharzy: Riquette'a i Bouchera, znanych też w Rosji, a którzy już podczas podpisywania pokoju w Tylży zwrócili wytwornymi potrawami powszechną uwagę dyplomatów i mężów stanu.

W londyńskim pałacu Talleyranda obaj ci mistrze kuchni spełniali obowiązki kolejno, zapraszani więc na o-

biady goście ambasadora mieli sposobność porównywania arcydzieł kulinarnych jednego i drugiego.

Niezwykle skrupulatną etykietę zachowywał przytem słynny dyplomata, zapraszając swych gości do spożywania podanych na stół potraw.

Jeżeli zwracał się w takich razach do członka domu królewskiego, to mawiał:

— Niech Wasza Wysokość uczyni mi zaszczyt spróbowania tej pieczeni.

Księżna zapraszała temi słowy:

— Czy pozwoli księżę, że będę miał zaszczyt zaproponowania mu kawalka tej pieczeni?

Do margrabiego przemawiał:

— Margrabio, zrób mi ten zaszczyt i spróbuj tej pieczeni.

Hrabiego zapraszała:

— Hrabio, czy mogę mieć przyjemność zalecenia panu tej pieczeni?

Do barona wreszcie odzywał się bez ceremonii:

— Baronie, zechcesz spróbować tej pieczeni?

Szkoda, — kończy stara księżna — że w naszych czasach zapomniano o tych różnicach.

Ze sportu.

IX. dzień wyścigów konnych M.T.Z.

Lwów, 14. czerwca.

Gonitwa I. Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dystans około 4200 m. 1) Irlandka, kl. sk. gn. (por. Goszczyński) kpt. W. Plotnickiego. Czas 7 m. 10 s. Gizi Langden i Rascal nie ukończyły gonitwy. Tot. zwyc. 43.

Gonitwa II. Nagroda 800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. pół krwi urodzonych w Małopolsce. Dystans ok. 2400 m. 1) Danina II kl. j. gn. mjr. Garniewiczza (j. Macugowski) lekko o 1 pół długości, 2) Jenissej, og. c. gn. K. hr. Rostworowski (j. Raniewicz II). Czas: 2 m. 56 s. Tot. zwyc. 15.

Gonitwa III. Nagroda 800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. wszelkiego pochodzenia, dystans ok. 1600 m. 1) Peronelle, kl. gn. Wł. Andensa (j. chl. Balcer) lekko o 2 dł., 2) Bartosz, og. sk. gn. J. Stokowski (j. Raniewicz II) o 3 dł., 3) Ataman II, og. kaszt. M. Karatiejewa (j. chl. Pielak). Bez miejsca Lytuśka, Barkarola, Koroma, Bridegroom. Czas 1 m. 49 s. Tot. zwyc. 73 franc. 18, 11, 14.

Gonitwa IV. Nagroda 1200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich, dystans ok. 1800 m. 1) Ibn Mahomet, og. kaszt. R. ks. Sanguszki (j. Szyszko) o pół głowy, 2) Ali II, og. c. siwy A. Wołk - Laniewskiego (j. Raniewicz II) o 5 dług., 3) Grenada, kl. siwa St. „Janów” (j. chl. Balcer). Tot. zwyc. 32.

Gonitwa V. Nagroda 1000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. wszelkiego pochodzenia, dystans 2400 m. 1) Andiamoog W. Gutowskiego (j. chl. Balcer), 2) Ira

satti kl. gn. St. Bronikowskiego, 3) Flos og. gn. pułk. M. Karatiejewa, 4) Danina kl. gn. R. Rogowskiego. Tot. zw. 28, fr. 22, 24.

Gonitwa VI. Nagroda 1000 zł. Gonitwa z plotami. Dla 4 l. i st. koni pół krwi, dystans 2400 m. 1) Mista kl. gn. pułk. Karatiejewa (j. chl. Kamiński), 2) Byle-Jaki, og. gn. pułk. M. Karatiejewa (j. Wyżgalski), 3) Droga, kl. gn. St. Bronikowskiego (j. Gajewski), 4) Latarnik, wał. kaszt. rtm. Trenkwalda

(j. chl. Frank). Tot. zwyc. 14, fr. 22, 15.

Gonitwa VII. Nagroda 500 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, będących własnością M. S. Wojsk. Dystans 3600 m. 1) Niemen wał. siwy M. S. W. (rtm. Nowacki), 2) Półkiewicz, wał. kaszt. M. S. W. (j. por. Szywan), Por. Pipecki na Beduinca i por. Kryczyński na Lanie nie ukończyli biegu. Czas 6 min. 10 sek. Tot. 40 zwyc. fr. 22, 13.

Turniej tenisowy
okręgu lwowskiego.

Lwów, 14. czerwca.

Wyniki drugiego dnia Turnieju były następujące:

Gra pojedyncza pań I klasy: Orzechowska - Bystrzonowska 6:1, 6:4.

Gra pojedyncza panów I klasy: Eisner - Żuławski 6:1, 7:5, Knopf Marjan-Bernaś 6:3, 4:6, 6:3, Lantner - Gąsiorowski 6:1, 6:4, Wodziński - Bożenker 6:1, v. o, Stahl II - Domiczek 6:3, 6:1, Stahl III - Witkowski 6:2, 5:7, 6:1, Gadomski - Baczyński 6:0, 6:3, Kołcz I - Stahl III 6:1, 6:0.

Gra pojedyncza pań II klasy: Reczaska - Akserowa 6:2, 6:0, Reczaska-Ebermanowa 6:2, 6:1, Langnerówna-Zbierczowska 6:4, 6:1, Loriówna-Niemczewska 6:4, 6:2.

Gra pojedyncza panów II klasy: Słotwiński - Nowiński 6:4, 5:4, Christ-Christman 6:3, 6:3, Mej - Bach 6:2, 6:1, Schmerzler - Kosielski 6:2, 6:2,

Halpern - Galkowski 6:2, 6:3, Hauska - Ecker 7:5, 6:2, Baszniak - Paszkiewicz 6:3, 6:2, Schmerzler - Podhrebny 6:2, 6:4, Drohomirecki - Halpern 6:1, 6:1, Hauska - Neuman 6:1, 6:2, Mueller - Hammer 6:4, 9:7, Bielski A-Wahl 5:7, 6:3, 6:2, Knopf - Markus-Mueller 6:0, 6:2.

Gra podwójna panów: Lantner, Altschüller - Płazek, Gadomski 7:5, 6:4, Żongołłowicz, Drapała - Kelez II, Knopf Marjan 4:5, 6:4, Pohoryles, Eisner - Podhrebny, Bleicher 6:3, 6:1, Nawratil, Kołcz I - Górniak, Neuman 6:4, 4:6, 6:0.

Gra podwójna pań i panów: Reczaska, Kołcz II - Bystrzonowska, Pohoryles 7:5, 6:2, Kerska, Kuchar - Langnerówna, Drapała 6:2, 6:1, Uminowiczówna, Domiczek - Goblót Kosielski 6:0, 6:4.

Ruch (Wielkie Hajduki)-
Pogoń.

Lwów, 14. czerwca.

W najbliższą niedzielę 16 bm. odbędą się na boisku „Pogoni”, za rogatką stryjską, zawody w piłce nożnej o mistrzostwo Ligi PZPN. między górnośląską drużyną **Ruch a Pogonia**.

Ślązacy, którzy w początkowych rozgrywkach ligowych dzięki doskonałej kondycji fizycznej odnieśli na wiosnę cały szereg sukcesów, znani są ze swej bitności i ambicji, cechującej drużyny śląskie, to też spodziewać się na leży gry zaciętej i emocjonującej.

Obie strony dążyć będą do osiągnięcia zwycięstwa, a z niem i dwu punktów. Pogoń wystąpi w tym samym składzie, w którym ubiegłej niedzieli pokonała IFC. w stosunku 1:0, z Wackiem, Prasem i Maurerem w środku ataku a Szabakiewiczem i Stoneckim na skrzydłach, zdając sobie bardzo dobrze sprawę z tego, że niedzielny jej przeciwnik mimo ostatnich niepowodzeń (i to nawet na własnym boisku) jest przeciwnikiem bardzo groźnym i niebezpiecznym dzięki swej nieustępliwości, ruchliwości i ambicji oraz dobrej taktyce i technice.

Ślązacy zjeżdżają do Lwowa w swym najsilniejszym składzie. Zawody odbędą się o **g. 5.30 popoł.** z przedmeczem o godz. 3.15. Przedsprzedaż biletów po znacznie niższych cenach od czwartku włącznie w aptecę dr. Stenzla przy pl. Marjackim i w „Maratonie” przy ul. Akademickiej dla członków Klubu tylko przy kasie na boisku.

Nowy uniwersytet w N. Jorku

CELEM JEGO BĘDZIE MIĘDZYNARODOWE POROZUMIENIE SIĘ
WSZYSTKICH LUDÓW.

Nowy Jork, w czerwcu.

(=) Wpływowe koła amerykańskie, złożone z przedstawicieli nauki, finansów i towarzystwa założyły w Nowym Jorku fundację im. **Abrahama Lincolna**, aby powołać do życia

nowy uniwersytet.

Instytut ten naukowy ma stanąć w przeciągu dwóch lat w okolicy Nowego Jorku, a koszta jego wybudowania poniosą inicjatorzy prywatni. Głównym celem tego nowego uniwersytetu ma być idea międzynarodowego porozumienia się wszystkich ludów.

Zycie gospodarcze.

KONCESJE MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Lwów, 14. czerwca.

Ma być rozesłane do poszczególnych izb zarządzenie departamentu akcyz i monopolu w sprawie przedłożenia terminu likwidacyjnego na okres półroczny przedsiębiorstwom sprzedaży trunków alkoholowych, prowadzonych przez osoby którym koncesje cofnięto na podstawie ustawy o rewizji koncesji. Zarządzenie to nie likwiduje ostatecznie zagadnienia albowiem te koncesje, które do dziś dnia nie są jeszcze ostatecznie zlikwidowane, należą do osób, posiadających w tej drodze jedyny sposób zarobkowania, nie posiadających majątków i żadnych innych źródeł dochodu.

Ci nieuprzywilejowani koncesjonariusze, którzy odwoływali się do trybunału

Z tego punktu widzenia zostanie też dokonany wybór profesorów których liczbę narazie ograniczono do 25-ciu. Zostaną oni wysłani na studia do Europy, ażeby zapoznać się z najnowszymi metodami nauczania. Do uniwersytetu tego będą mieli dostęp wszyscy studenci bez względu na rasę, pochodzenie i narodowość.

Zapowiedź powstania nowego uniwersytetu wywołała w Ameryce sprzeczne sądy. Na ogół jednak opinia publiczna odnosi się do tej idei bardzo przychylnie.

administracyjnego i których skargi były przez N. T. A. odrzucone, nie uzyskują dalszej prolongaty okresu likwidacyjnego.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 13. czerwca. Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Usposobienie na ogół utrzymane. Dolarówka nieco słabsza. Na giełdzie zbożowej, podrożała mąka i hreczka. Poza tem ceny na wysokości ostatnich notowań.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 13. czerwca. (Tel. G. P.) 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna 103 3/4, 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 72 3/4, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa z 1926 59, 6 proc. pożyczka dolarowa z 1920 r.

83 i pół, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 92 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy z Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy z Państw. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Holandia 357.24 Londyn 43.12 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.77 Praga 26.82 Szwajcaria 171.13 i pół Wiedeń 124.93 Włochy 46.55.

Warszawa 13. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Polski 167 Bank Zw. Spół. Zarob. 78 i pół Kijowski 96 Lilpop 29 Modrzejów 23 i pół Parowozy 23 Starachowice 26.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 13. czerwca. (Tel. G. P.) Siersza g. 180 Siersza d. 53.54.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 13. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 3/4 Londyn 25.20 1/8 N. Jork 519.82 i pół Belgia 72.18 Włochy 27.19 1/8 Hiszpania 74.30 Holandia 208.72 i pół Berlin 123.87 i pół Wiedeń 73 Sztokholm 138.92 i pół Oslo 138.45 Kopenhaga 188.43 i pół Sotja 375 i pół Praga 15.38 i pół Warszawa 58.25 Budapeszt 90.62 Białogrod 9.12 3/4 Ateny 6.72 i ćwierć Konstantynopol 252 i pół Bukareszt 308 i ćwierć Helsinkiors 13.06 i pół Buenos Aires 217.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 13. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 235.45 Belgrad 12.48 3/8 Berlin 169.39 Bruksela 98.70 Budapeszt 123.92 Bukareszt 421 3/8 Kopenhaga 189.35 Londyn 34.47 i ćwierć Madryt 101.51 Medjolan 37.19 i pół Nowy Jork 710.85 Oslo 189.35 Paryż 27.73 i ćwierć Praga 21.08 Sotja 512 i pół Sztokholm 190.10 Warszawa 79.96 Zurych 136.75 Amerykańskie 707.75 Niemieckie 169.14 Francuskie 27.71 Włoskie 37.24 Czeskie 21 i pół Węgierskie 123.89 Szwajcarskie 136.40 Angielskie 34.41 i pół Rumuńskie 4.19 Turckie 25 B. Małopolski 0.12 Bankverein 22.15 Bodencredit 100.20 Kreditanstalt 53 Anglo-bank 22 i pół Kompas 15.40 Laenderbank 23.05 Merkur 20.10 Czerniowiec 58 Austr. Kol. państw. 34.60 Kolej połudn. 9.35 Alpiny 40 3/4 Krupp 11 Poldi Haette 193 Skoda 353 Siersza 10.75 Zieleniewski 94 i pół Fanto 4.80 Karpaty 8.75.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn 13. czerwca. (Tel. G. P.) N. Jork 484.91 Holandia 1207 3/16 Francja 124.05 Belgia 94.01 7/8 Włochy 92.68 Niemcy 20.34 7/8 Szwajcaria 25.20 Hiszpania 32.98 Danja 18.20 1/8 Szwecja 18.12 3/4 Norwegia 18.20 Portugalia 108.12 Helsinkiors 192.90 Praga 163.81 Budapeszt 27.80 i pół Belgrad 276 Sotja 670 Rumunja 817 Ateny 374.37 Wiedeń 34.51 Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 13. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 124.05 Nowy Jork 25.59 Belgia 355 i ćw. Hiszpania 365 Włochy 133.85 Szwajcaria 492 i ćwierć Danja 681 i pół Holandia 1027 i pół Norwegia 681 i pół Szwecja 684 i ćwierć Praga 75.80 Rumunja 15.15 Niemcy 609 i pół Wiedeń 359 i pół.

OBROTY PRYWATNE.

Tendencja chwiejna, kursa utrzymane. Obrót średni.

WALUTY: Dolar amerykański 8.88,50—8.88,75, dolar kanadyjski 8.80,00—8.81,50, korona czeska 0.26,40—0.27,60, szyling austriacki 125,25—125,50, leje 0.50,00—0.05,50, frank francuski 0.34,50—0.34,80, frank szwajcarski 171,50—172,00, funt szterlingi 43,50—43,80, czerwieniec sow. za jeden 17,50—18,00.

ZŁOTO: 20 koron 36.35,00—36.60,00, 20 franków 34.20,00—34.50,00, 20 marek 41.25—41,80, 10 rubli 46,00—46,00.

SREBRNO: Kor. austr. 0.62,90—0.63,00, 5 kor. austr. 3.25,00—3.35,00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płaca o 1/2 gr. mniej.

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH

Piątek, 14. czerwiec 1929.

Warszawa 13.55 16.00 Muzyka z płyt gramof. 17.55 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.30 Koncert symfoniczny z Dolly Szwajcarskiej pod dyr. J. Ozimińskiego i Kazimierz Wilkomirski (wiolon.).

Kraków 314 17.55 Transm. koncertu z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny: Prof. Konstancy Kniagin (śpiew), Art



Ależ!...
„OLLA”
przecież
znacznie
lepsze!

DOM, ogród, front 57 m, sprzedam, Pi-
jarów 64. 4891-3

SZTYCHY angielskie, kolorowe, przed-
stawiające wyścigi okazjnie sprze-
da „Lamus”, Romanowicza 10. 4873-2

GARNITUR empirowy, czereśniowy, kry-
ty pięknym brokatem okazjnie sprze-
da „Lamus”, Romanowicza 10. 4872-2

FORTEPIAN marki światowej, krótki,
prawdziwie kupującemu z polecenia
sprzedam tanio. Kopernika 26 Skle-
niarski. 4839-4

LÓŻKA żelazne, umywalne, miednicę,
dzbanki i wiadra poleca Rentschner,
Legionów 37. 4718-10

FORTEPIANY, PIANINA z pierwszo-
rzędnych fabryk, na różne ceny pod
gwarancją sprzedaje Hanak, pierwsze
piętro, Piłsudskiego 21. 4918-10

MIESZKANIA, SKLEPY.

10 groszy za wyraz.

JESZCZE kilka mieszkań w nowej ka-
mienicy, największy komfort, jest do
wynajęcia za dwuletnim czynszem. O-
glądać można tylko od 3—4, Tarnow-
skiego 34. 4907

ROZNE DONIESIENIA.

10 groszy za wyraz.

BARAŃSKI STANISŁAW, 1903, Kielna-
rowa, unieważnia zgubioną książeczkę
wojskową wydaną przez PKU. Rze-
szów. 4898

SZCZEGÓŁOWE projektu zmiany usta-
wy waloryzacyjnej oraz splat odszko-
dowań wojennych, obejmujące 30 stron
druku, przedłożone Rządowi i Sejmo-
wi, wysłała „Gazeta Społeczna”, dwu-
tygodnik Związków Wierzyielskich,
Lwów, Lwów, Pelczyńska 5 A, po na-
desłaniu 80 groszy. 4889

NA WYCIECZKI AUTOBUS 25-osobowy

do wynajęcia.
Zgłoszenia: „RESKOD” tel. 61—09.
4856-2

SYPIALNIE dębowe zł. 600.—; sypialnie
jasionowe zł. 800.—; sypialnie czeczot-
kowe zł. 1.400—1.800; salony, jadalnie,
meble tapicerowane na dwuletnie raty
sprzedaje najtańszy magazyn mebli
HESZELESA, Kopernika 23, róg Wro-
nowskiej. 4737-15

Humor.



— Panie hrabio! W sklepie nie chcie-
li przyjąć tej złotówki.

— A widzisz gamoniul! Odrazu ci mó-
wiłem, że w tym sklepiku nie dadzą się
nabrać.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tek-
stem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milime-
try (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr.,
za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-
szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w
tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

BACZNOŚĆ słynny preparat leczniczo-
weter. Mikrocid Krzysztofowicza żądać
w składach aptecznych drogerjach lub
gen. zast. Pawlikowski, Podhajce.
4866-3

NADZWYCZ. WALNE ZGROMADZENIE.

członków
Spółdzielni pod firmą
Powszechny Zakład Kredytowy
Spółdzielnia z ogr. por.
we Lwowie, pl. Marjacki 6—7
zwołuje się na dzień 28. czerwca o godz.
4-tej pop. w lokalu Spółdzielni

Porządek dzienny:
1. Zmiana § 23 statutu Spółdzielni.
2. Wybór dalszego członka Zarządu.
3. Ustąpienie czł. Rady Nadzorczej i
wybór nowego członka.
4. Ewentualja.

Zarząd:
Karol Alster mp. Maurycy Błodek mp.

wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60
mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-
szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na
pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłosze-
nia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za
słowo 12 gr., matrymonialne, korespon-
dencje i prywatne za słowo 12 gr., dla
potrzebujących pracy lub posady 3 gr.
Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

PREZ Z NIEPOTRZEBNĄ “MORDEGĄ” - PRZECIEŻ ISTNIEJE NIEZAWODNE RINSO



NIE dodawać żadnych środków
“pomocniczych,”—bo Rinso jest
pełnowartościowym środkiem do prania.
Jest doskonałym samo w sobie. Przy
całej swej aktywności nie nadwęża
tkanin—Zastępuje a nawet przewyższa
zwyčajne mydło, redukując pracę
ludzką do minimum. Bielizna
staje się istotnie “biała.” Ko-
lory nie ulegają zmianie. Weł-
niane i flanelowe koszulki nie
kurczą się nabierając ideal-
nej miękkości.

PEŁNOWARTOŚCIOWE
Rinso

PIERZE
ISTOTNIE
SAMO

RINSO WŁÓŻ-WYPRANE JUŻ.

Sprzedawane
wyłącznie w paczkach
—nigdy “na wagę.”

AUTOBUSY i ciężarówki od 3—8 ton
najstarszej i największej fabryki nie-
mieckiej „Büssing” poleca „Eltha”.
Legionów 37. 4520-8

BUDOWĘ śluzy betonowej odda w przed-
sięwzięcie Zarząd dóbr Janów k.
Lwowa, Dowody wykonań wymagane.
4908-2

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę
wojskową, wydaną przez PKU. Kalusz.
Idzi Caliński. 4909-3

Każdemu bez porąki
sprzeda „MA-TE” UL. SOBIESKIEGO 11
firma „MA-TE” Telef. Nr. 43-39.

MEBLE
wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMI-
NOWE SPLATY.

RÓZE, RÓZE, RÓZE! zaczynają kwitnąć
w ogrodzie Polonickiego, Ponińskiego
21. przystanek autobusowy. Można
ogród odwiedzać i nabywać ciekłe kwia-
ty. 4842-4

SAMOCCHODY CIĘŻAROWE

dwutonowe, oraz półciężarowe
pakunkowe, karesowane stałe na
składzie w Przedstawicielstwie
Firmy FORD Motor Company
„E SHAPE”
Lwów - Akademicka 15. Tel. 465

złótkę. Cała strona ogłoszeniowa 300
zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała
strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe.
Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym,
ogłoszenia osobno stojące i bez numeru
doliczamy 25 proc. Odpowiedzialność za
terminowy druk nie przyjmujemy. Porty
przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone
na 4 kolumny (szpalt), tekstowe na 4 (1-
szpalt).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub prze-
syłką pocztową zł. 6.50
Bez dostawy zł. 6.—
Za granicę zł. 9.—